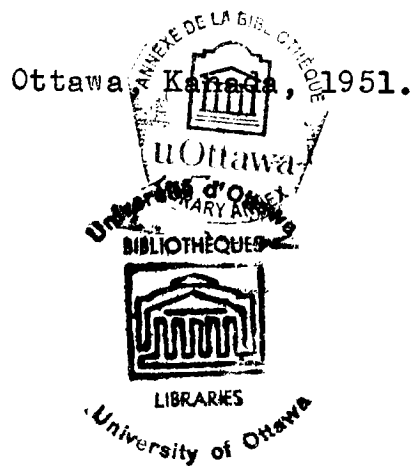


TYPY KOBIET W POWIESCIACH BOLESŁAWA PRUSA

TYPY KOBIET W POWIEŚCIACH
BOLESŁAWA PRUSA

przez Irenę Morrison

Teza przedstawiona na Wydziale Sztuk Uniwersytetu Ottawskiego, za pośrednictwem Instytutu Europejskiego, celem uzyskania stopnia Magistra Filozofii.



UMI Number: DC54036

INFORMATION TO USERS

The quality of this reproduction is dependent upon the quality of the copy submitted. Broken or indistinct print, colored or poor quality illustrations and photographs, print bleed-through, substandard margins, and improper alignment can adversely affect reproduction.

In the unlikely event that the author did not send a complete manuscript and there are missing pages, these will be noted. Also, if unauthorized copyright material had to be removed, a note will indicate the deletion.

UMI[®]

UMI Microform DC54036
Copyright 2011 by ProQuest LLC
All rights reserved. This microform edition is protected against
unauthorized copying under Title 17, United States Code.

ProQuest LLC
789 East Eisenhower Parkway
P.O. Box 1346
Ann Arbor, MI 48106-1346

SPIS RZECZY

Rozdział	Strona
PRZEDMOWA.....	iv
I.- KOBIECY SAMODZIELNE.....	1
II.- KOBIECY W RODZINIE.....	25
III.- KOBIECY ZBYTKU.....	38
IV.- CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE KOBIECY.....	52
V.- METODY CHARAKTERYSTYKI.....	71
WNIOSEKI.....	85
BIBLIOGRAFIA.....	87
Dodatek	
1. ANGIELSKIE STRESZCZENIE PRACY.....	91

ABSTRACT

PRZEDMOWA

Bolesław Prus przejawia w swej twórczości literackiej ogromne zainteresowanie typami kobiet i wszelkimi problemami związanymi z kobietą. Przez powieści jego przesuwają się niezwykle ciekawe typy i sylwetki o niezmiernym bogactwie rysów; są one zadziwiająco żywe i plastyczne. Autor zwraca szczególną uwagę na rolę, zadania i życie kobiety, analizując jej stosunek do świata, religię pracy, rodziny i jej wpływ na otoczenie. Natrafiamy na bogactwo problematyki, nie zdeaktualizowanej jeszcze przez odległość w czasie, problematyki obejmującej sprawy bardzo istotne dla nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Problemy, które Prus porusza są nadal tematem dyskusji w publicystyce i literaturze, nie tylko polskiej, ale i światowej. Jednocześnie, powieściowe ujęcie tych zagadnień przez Prusa ma charakter wysoce artystyczny, stawiający go w rzędzie czołowych pisarzy.

Czasy obecne zdają się zapowiadać rosnącą popularność Prusa. Świadczą o tym coraz częstsze dyskusje na temat jego twórczości w czasopiśmie literackich w kraju i na emigracji, jak również szereg obszernych monografii /Szweykowski, Araszkiewicz, Kulczycka-Saloni/ wydanych w ciągu ostatnich kilku lat.

Twórczością Prusa zajmowano się dotąd stosunkowo niewiele, zwłaszcza gdy porówna się z jednej strony ilość prac krytycznych o Sienkiewiczu czy Zeromskim, a z drugiej - o Prusie. Jest to więc dziedzina otwarta i można ją uznać za niewykorzystaną w całej pełni.

Pisze o tym Jan Kott¹:

"cieszę się, że bohaterem dyskusji literackich stał się nareszcie Prus. Właśnie Prus, a nie Sienkiewicz, Zeromski czy Brzozowski. Nad tymi trzema pisarzami myślę, że dyskusja jest zamknięta i jeżeli zostały w niej nawet jakieś puste karty, za leniwych krytyków dopisała je historia. Z Prusem jest inaczej. Spór o Prusa dopiero się zaczyna i prowadzi do zagadniczego sporu o przejęcie dziedzictwa pozytywizmu"²

Feliks Araszkiewicz w swej monografii o Prusie podaje skompilowaną przez siebie bibliografię prac o Bolesławie Prusie, wydanych do roku 1948. Bibliografia ta zawiera 309 pozycji, jest to najobszerniejsza lista z dotychczasowych i uważana za wyczerpującą.³ W bibliografii Araszkiewicza nie znajdujemy pracy analizującej typy kobiet. Kwestia ta nie została dotąd poruszona. Oczywiście w studiach krytycznych nad twórczością Prusa typy kobiet są również przedmiotem analizy, ale w ujęciu ogólnym, gdyż trudno to zagadnienie zupełnie pominąć, brak natomiast dotąd pracy poświęconej szczegółowym badaniom na ten temat.

Praca nasza poświęcona jest właśnie analizie typów kobiet w powieściach Prusa. Wyjątek stanowią typy kobiet w Faraonie; zostały one celowo pominięte, zważywszy na odległość epoki i specyficzny charakter kobiety Wschodu; uważaliśmy, że typy te odbiegają diametralnie od typów kobiet polskich; poza tym rola kobiet w Faraonie jest raczej epizodyczna i nie związana z problematyką kobiecą, tak istotną w innych dziełach Prusa.

1 Jan Kott, Jeszcze o "Lalce" i pozytywizmie /1/ w Kuźnicy, no 51-52, 1947.

2 id.

3 Juliusz Kleiner, Prus wobec zagadnień kultury i struktury społecznej w Tygodniku Powszechnym, nr. 5, 1949.

Praca obejmuje pięć rozdziałów. Trzy pierwsze zawierają analizę typów kobiecych podzielonych na trzy grupy: kobiety samodzielne, kobieta w rodzinie i kobiety zbytku. W pierwszej grupie omówione są kobiety samodzielne, pracujące zawodowo faktycznie i potencjalnie, obraz emancypacji kobiet w oparciu o strukturę społeczną i stosunek autora do tego zagadnienia. W następnej grupie poruszone są problemy rodziny, typy matek i żon oraz ich rola. W ostatniej wreszcie grupie - kobiety zbytku, kobiety żyjące w luksusie, pochodzące ze sfery arystokratycznej. Przedmiotem analizy rozdziału czwartego są czynniki kształtujące kobietę, a więc wpływ religii i wychowania wyniesionego z domu i ze szkoły. Ostatni wreszcie rozdział omawia sposoby charakterystyki typów kobiet występujących w powieściach Prusa.

ROZDZIAŁ I

KOBIETY SAMODZIELNE

W pierwszym tomie Emancypantek ukazuje nam Prus placówkę powstałą wyłącznie pracą kobiet; jest to pensja żeńska pani Latterowej. Na tle tej instytucji daje nam Prus obraz emancypacji.

Prus nie był nigdy zwolennikiem skrajnych dążeń emancypacyjnych, to też w swojej powieści nie pokazuje nam postaci emancypantki doskonałej, ani takiej, któraby poprzez swoje uniezależnienie się i w zakresie pracy zawodowej doszła do pozytywnych wyników. Nie należy jednak sądzić że Prus był przeciwnikiem emancypacji, przeciwnie - popierał ją w swojej działalności literackiej i publicystycznej, krytykował jednak prądy nierealne i nieżyłowe w tym kierunku społecznym.

Panią Latterową możnaby uważać za najbardziej usamodzielnioną kobietę wśród innych emancypantek przedstawionych w powieści, załamuje się ona jednak pod ciężarem obowiązków, nie potrafi regulować spraw finansowych, doznaje klęski i życie jej kończy się katastrofą. Madzia, jakoby drugi typ doskonałej emancypantki, choć zupełnie odmienny pod każdym względem od pani Latterowej, nie wybija się jako nauczycielka, jest w tej roli zupełnie przeciętna; mimo swej wyjątkowej zdolności do poświęceń dla innych, załamuje się pod wpływem otoczenia, które zmusza ją do usunięcia się poza nawias społeczeństwa i schronienia się do klasztoru.

Prus sceptycznie i krytycznie odnosi się do ruchu emancypacyjnego, chce wykazać, że skrajne idee tego tuchu nie mogą wnieść wiele konstruktywnego do społeczeństwa,

to też wyznawczyni tych idei uginają się pod ciężarem za wielkich obowiązków i odpowiedzialności, doznają klęsk i niepowodzeń, lub też poprostu zdradzają swe dawne ideały /Howardówna/.

Przyjrzyjmy się typom emancypantek sportretowanych przez autora.

Najciekawsze postaci scharakteryzowane w Emancypantkach, to bez wątpienia pani Latterowa i Madzia Brzeska. Te dwie postaci są najdokładniej i najlepiej wystudiowane.

Pani Latterowa pochodzi ze sfery arystokratyczno-ziemiańskiej; jej upodobania z okresu pierwszego i drugiego małżeństwa można streścić do jednego dążenia - używać życia. Jest ona żądną władzy despotką, obydwaj mężowie ulegają jej sile charakteru, są wobec niej słabi, toteż ma ona dla nich tylko pogardę za to, że uznają jej przewagę. Mężczyzn dzieli na dwie kategorie - silnych i słabych. Prus podkreśla tutaj nielogiczność natury kobiecej: despotyczna pani Latterowa jest gotowa uleść i poddać się silnemu mężczyźnie - za takim mężczyzną tęskni, tylko wobec siły ma respekt. Pani Latterowa, mimo swej energii i usamodzielnienia się, nie wierzy w siłę kobiet i niecczuje się szczęśliwa w roli kobiety niezależnej, natomiast podziwia energię i rozum mężczyzn:

"Czym są siły kobiety wobec męskich? Ja, której podziwiają rozum i energię, ledwie mogłam was wychować i utrzymać siebie. Tymczasem mężczyzna utrzymuje siebie i żonę, wychowuje kilkoro dzieci i jeszcze prowadzi fabryki, rządzi państwami, robi wynalazki."¹

¹ Bolesław Prus, Emancypantki, Jerozolima, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1944, tom 1, str. 25.

Później, w okresie załamania spowodowanych trudnościami finansowymi, w rozmyślaniach nad przeszłością, mówi do córki:

"Jakaś ty szczęśliwa Helu mając brzydkiego i energicznego ^{męża}!... Moi dwaj byli bardzo piękni, ale za słabi dla mnie, a to jest przyczyną, że zmarnowałam życie ... Twój mąż będzie szalał za tobą, ale nie pozwoli na żaden wybryk ..."²

Po śmierci pierwszego męża, Norskiego, bogatego ziemianina, pani Latterowa wychodzi po raz drugi za mąż za mało znanego emigranta, Francuza, ubogiego, ale jak sama mówi, pięknego jak Apollo. To swoje drugie małżeństwo uważa później za szaleństwo. W ciągu dwu lat tego małżeństwa trwoni majątek pierwszego męża. Stosunek jej do Lattera jest bezwzględny, traktuje go jak służącego, upokarza go i wypomina mu, że jest na jej utrzymaniu, wreszcie w chwili gniewu oświadcza mu, że wypędzi go przez służbę. Latter opuszcza swą żonę. Pani Latterowa nie zdaje sobie sprawy, że powodem jego odejścia jest odezwanie się godności człowieka. Nie rozumie tego i nie uznaje żadnej godności; fakt że mąż do niej nie wraca tłumaczy tym, że albo nie żyje, albo kompletnie zdemoralizował się i dostał do więzienia.

Później już, gdy wspomina swoje drugie małżeństwo, nie chce nadal uprzytomnić sobie, że wina tkwiła w niej i nie pozbywa się nienawiści i pogardy dla Lattera:

"Wstrząsnęła się i machinalnie zatkała rękoma uszy, jakby lękając się szeptu wspomnień, które mogły powiedzieć jej, że to ona strwończyła majątek męża ... I to z kim? ... Z jakimś eks-guwnerem. Majątek Norskich z Latterem! I to ona tak oszalała? Ona wyszła drugi raz za mąż? Ona była zazdrosna o tego drugiego? ... Ona, która w parę lat później wypędziła go ..."³

² B. Prus, Emancypantki, tom 1, str. 150.

³ id., str. 159

Po odejściu drugiego męża, pani Latterowa zakłada pensję dla panien, aby w ten sposób uratować się od ruiny materialnej i zapewnić byt dzieciom. Zabiera się do tego z niezwykłą energią, wykazuje zdolności organizacyjne, dużo silnej woli i bystrości. Pensję tę, jak sama potym nieraz mówi, stworzyła z niczego. Staje się kobietą samodzielną, nie z powołania jednak, ani z własnego wyboru, a wyłącznie pod naciskiem warunków. Stwarza zakład naukowy, który w krótkim czasie zyskuje sobie opinię jednej z najlepszych szkół żeńskich w Warszawie. Panny z najlepszych sfer towarzyskich uczęszczają na jej pensję:

"Stamtąd wychodziły najlepsze matki, wzorowe obywatelki i szczęśliwe żony. Ile razy gazety donosiły o ślubie panny mającej, dystygowanej i dobrze wychodzącej za mąż, można było założyć się, że między zaletami dziewczicy znajdzie się wzmianka iż: taka to a taka, tak a tak ubrana, tak i tak piękna i promieniująca, szczęściem oblubienica, ukończyła pensję pani Latter"⁴

Wydawać by się mogło, że pani Latterowa stworzyła wzorową placówkę, która ma wszelkie zadatki na rozwój i na wielki sukces. Tak jednak nie było. Podstawy tej szkoły były ogromnie kruche. Stosunek pani Latterowej do pensji nie miał żadnych podstaw ideologicznych, traktowała ona tę instytucję wyłącznie jako źródło dochodowe dla zaspakajania wygórowanych potrzeb jej dzieci; dawało jej to również odpływ i ujście instynktu rządzenia i rozkazywania.

Opisując pensję pani Latterowej, Szweykowski mówi:

"jakkolwiek organizacja zakładu naukowego jest niewątpliwie imponująca - pani Latter nie umiała dać mu rzeczy najistotniejszej, t.j. twórczego kierunku wychowawczego i wyższej idei pedagogicznej. Jako natura antyspołeczna nie zdobyła się tu na żaden program, nie ceniła nawet w istocie tych czynników zbiorowego życia.

4 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 3.

Nie o te sprawy chodziło: myślała wyłącznie o własnych dzieciach, a pensja miała być jedynie narzędziem, które dostosowywać się miało do jej osobistych potrzeb, a nie ona do instytucji"

Stanowisko to u pani Latter jest umotywowane przez Prusa kompletnym zaślepieniem matki w stosunku do dzieci. Nie potrafi mu ona nic odmówić, a szczególnie swemu synowi, Kazimierzowi, chociaż zdaje sobie sprawę, że tym postępowaniem doprowadzi siebie i rodzinę do kompletnej ruiny materialnej. Wierzy ona, że syn jej jest genialny, ona zaś musi dla niego wszystko poświęcić, by umożliwić mu zrobienie wielkiej kariery, do czego - w jej mniemaniu - Kazimierz ma wszelkie dane.

W stosunku do córki ambicje jej są inne. Chce ją widzieć jako żonę milionera i mimo własnego doświadczenia życiowego nie przygotowuje jej zupełnie do pracy, wychowując na próżną i pustą pannę na wydaniu.

Pani Latter uważa siebie za wzór kobiety usamodzielnionej, za ideał emancypantki, do innych emancypantek odnosi się z pogardą i jest przekonana, że żadna nie może jej dorównać. Gdy dowiaduje się, że panna Malinowska projektuje założenie pensji, jest przekonana że ten plan jej się nie uda i ze złością i goryczą rozmyśla: "Kobiety samodzielne! ... Ja nie jestem samodzielna, bo z niczego stworzyłam pensję; dopiero one będą uczyły mnie samodzielności!.." ⁶

Pani Latter nie pragnie ujrzeć swej córki w szeregach emancypantek, nie wierzy bowiem w powodzenie tego ruchu.

5 Eygmunt Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, Poznań, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, tom 2, str.57.

6 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 7.

Swoją rolę kobiety samodzielnej znosi z wyraźnym odcieniem poświęcenia i samozaparcia, tylko po to, by zapewnić byt dzieciom. Toteż dąży do wytyczonego celu wszelkimi sposobami i nie waha się wyzyskiwać nauczycieli, a nawet oszczędzać na wyżywieniu uczennic. Pieniądzy jest jednak ciągle za mało by pokryć wydatki Kazimierza. Pani Latter jednak zaspakaja dalej jego kaprysy, ciągle myśląc, że nie może odmawiać mu środków umożliwiających zrobienie świetnej kariery. Pensja podupada, traci uczennice, musi się ratować pożyczkami, co w rezultacie doprowadza do katastrofy finansowej.

Za właściwą bohaterkę Emancypantek, mimo że jest to powieść wielowątkowa i posiadająca kilka postaci czołowych, należy uważać Madzię, jednostkę piękną, o niepowседневnej wartości. Jest to wyraźnie typ kobiety odpowiadający Prusowi. W idealizowaniu i apoteozie Madzi przejawia się tęsknota autora do typu kobiety, w której chciałby widzieć wszystkie odcienie najwznieślejszych uczuć, nieskończoną i aż mało prawdopodobną dobroć, jak najdalej posuniętą prawość i pokorę chrześcijańską. Stosunek autora do innych postaci kobiecych jest silnie negatywny, w Madzi natomiast gromadzi wszystkie cnoty i zalety.

Rola jaką jej daje jest skromna - Madzia jest przeciętną nauczycielką i guwernantką. W ten sposób autor chce wykazać, że nawet na najskromniejszych odcinkach pracy, kobieta o wielkim sercu i pełna szlachetności, ma w społeczeństwie wielką rolę do spełnienia. Stosunek Madzi do bliźnich zamyka się w jednym dążeniu - poświęcić wszystko, wyrzec się szczęścia osobistego, złożyć największe ofiary w imię miłości dla innych. Prus nazywa ją "geniuszem uczucia" by jeszcze bardziej podkreślić wyjątkowość jej charakteru.

Madzia odznacza się przy tym głęboką chrześcijańską pokorą i niezwykłą skromnością. Ten typ kobiety w powieści polskiej jest nowością, dotychczas rzadko występowała bohaterka o takiej dobroci. Nawet bohaterki Orzeszkowej, choć przepełnione ideą ofiary i poświęcenia się, nie odznaczają się tą pokorną dobrocią, pełną samozaparcia. Natomiast literatura angielska obfituje w tego rodzaju bohaterki; szczególnie często występują one u Dickensa /mała Dorrit/⁷. Toteż pokrewieństwo duchowe Madzi i bohaterki Dickensa jest wyraźne.

W każdej akcji Madzi Brzeskiej jest dążność do niesienia pomocy nieszczęśliwym - piękny jest jej stosunek do pani Latter, tym bardziej uwydatniony przez kontrast egoistycznej Heleny, nie mówiąc już o obojętnym i pozławionym zrozumienia stosunku innych nauczycielek na pensji pani Latter. Gdy Madzia dowiaduje się o kłopotach pieniężnych przełożonej, jej myśl jest całkowicie zaprzętnięta koniecznością ofiary dla pomóżenia jej: "Madzia ... odmówiła pacierz, ażeby Bóg jej pozwolił choćby ofiarą własnego życia dopomóc pani Latter"⁸

Madzia jest emancypanką w nie mniejszym stopniu niż pani Latter, ale gdy samodzielność pani Latter ma tylko podłoże i pobudki materialne, Madzia idzie tą drogą dla wzniosłych przesłanek i celów:

"Madzia jest istotnie emancypanką - ale jej emancypacja ma jedno hasło: miłość człowieka, współczucie dla nieszczęścia i tylko dla realizacji tych uczuć zrywa ona z tradycyjnymi konwensami obyczajowymi, jest samodzielną i bezkompromisową"

7 Charles Dickens, Little Dorrit, London, Chapman and Hall /b.d./, 68o str.

8 B.Prus, Emancypanki, tom 1, str. 29.

9 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 72-73.

Takie ustosunkowanie się do życia doprowadza Madzię do konfliktu ze społeczeństwem. Gdziekolwiek jest, czy to na pensji p. Latter, czy w Iksinowie, czy u Korkowiczów, czy też nawet u Solskich, otoczenie nie rozumie jej, wszędzie i przez wszystkich jest krzywdzona, jej altruizm opacznie tłumaczony. Madzia musi kolejno zewsząd uciekać, egoistyczne otoczenie powoduje jej załamania wewnętrzne, utratę radości życia. Krzywdzące podejrzenia doprowadzają ją do zaburzeń psychicznych; dalsza obecność wśród społeczeństwa staje się nie do zniesienia.

Wyjątkiem w tym otoczeniu jest Dębicki, on jeden rozumie Madzię, widzi jej krzywdę i tragiczną sytuację. W rozmowie z Solskimi w ten sposób komentuje wstąpienie Madzi do klasztoru:

" - Przecież i jej należy się, jeżeli nie szczęście, to przynajmniej spokój... Chorzy, kalecy, zwierzęta, nawet przestępcy znajdują przytułek i odpowiednie warunki bytu. Z jakiejże racji dusza wyjątkowo szła chętna ma być pozbawiona tych praw? ... - Pozwolić jej opiekować się sierotami, doglądać chorych, pomagać nieszczęśliwym, bez narażania się na obelgi i krzywdy ..." ¹⁰

Do psychicznego załamania się Madzi przyczynia się w dużej mierze zetknięcie z cynizmem Norskiego oraz stały kontakt ze zmaterializowanym otoczeniem, wreszcie - śmierć brata. Przy jej psychice, utrata wiary w celowość życia i wątpliwość w jego wartość i sens, to elementy druzgoczące. Wiarę tę podkopuje, a nawet na pewien okres niszczy, Norski, zaprzeczając istnieniu nieśmiertelności ^{duszy} w prowadzonej

10 B. Prus, Emancypantki, tom 4, str. 253

z Madzią dyskusji. Jest to jeden z poważniejszych wstrząsów psychicznych doznanych przez Madzię:

"Ciężki to był wieczór dla Madzi. Zdawało jej się, że pan Kazimierz w ciągu półgodzinnej gawędki prowadzonej wesołym tonem, powalił niebo i ziemię, jej przeszłą wiarę i przyszłe nadzieje. ¹¹I z tego pięknego świata nie zostało nic ... nic ..."¹¹

Świat odebrał Madzi szczęście, radość życia i spokój duszy. Koło intryg i krzywd otacza ją coraz bardziej, nie ma energii do dalszej walki, nie widzi dla siebie wyjścia poza schronieniem się w klasztorze. Tam szuka spokoju i wyzwolenia. Szweykowski tak pisze o stanie duszy Madzi:

"Wyjście znalazła dopiero w nauce Chrystusa, z której szczególnie pociągnęła ją wzniosła wymowa cierpienia i przeświadczenie o nietrwałości szczęścia doczesnego; Madzia ostoję znalazła w wizji wieczności i w Bogu"¹²

Należy sądzić, że Madzia nie opuści klasztoru by wyjść za mąż za Solskiego. Mogły być jeszcze wątpliwości w okresie jej pierwszych kontaktów z klasztorem, kiedy sama myśl o odcięciu się od świata, o kompletnej rezygnacji, wywołuje w niej trwogę i przerażenie, a wygląd zewnętrzny klasztoru wywołuje wspomnienie widzianych więzień:

"Przerażał ją sklepiony sufit, grube mury, białe ściany sali, a nade wszystko Chrystus, który z małego krzyża patrzył na nią i rozmyślał. Rozdrażnionej Madzi zdawało się, że usłyszy łoskot ciężkiej furty klasztornej, która na zawsze odetnie ją od świata"¹³

11 B. Prus, Emancypantki, tom 3, str. 183-184.

12 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 74.

13 B. Prus, Emancypantki, tom 4, str. 121.

W czasie innej wizyty w klasztorze, w rozmowie z matką Apolonią, Madzia zapytuje: "Czy żadna z tych pań nie żąda wejścia tutaj? ... Niektóre takie ładne ... Może nie jedna wolałaby zostać żoną i matką ..." ¹⁴

Od czasu jednak tych pierwszych wizyt w klasztorze, Madzia przechodzi przez głębokie przeobrażenie wewnętrzne. Klasztor nie wywołuje już w niej trwogi, przeciwnie znajduje tam warunki odpowiadające jej stanowi psychicznemu. Lektura Żywotów Świętych i Tomasza à Kempis dopełnia dzieła, przywracając jej równowagę duchową.

Tytuł ostatniego rozdziału powieści: "Na jakie brzegi niekiedy wyrzucają fale świata" również przemawia za tym, że Madzia nie powróci do dawnego życia.

Prus w postaci Madzi przedstawił typ emancypantki w najbardziej szlachetnym wydaniu. Niepowodzenie Madzi jeśli chodzi o jej działalność, motywuje autor wrażliwością jej serca i egoizmem ludzkim, który staje na przeszkodzie do realizacji jej dążeń.

Podobnie jak w Lalce, w Emancypantkach przeważają i górują typy ujemne /Helena Norska, Howardówna i inne/, natomiast kobiety szlachetne muszą rezygnować z walki i usuwać się ze społeczeństwa /analogiczna jest sytuacja Cecylii/.

Nauczycielką, tak jak Madzia w pewnej epoce życia, jest i Joasia, jej koleżanka na pensji pani Latter. O ile jednak, Madzia choć nie wybija się ponad przeciętność, lubi swą pracę i znajduje w niej zadowolenie, o tyle Joasia wykonuje ją tylko z konieczności. Joasi nie odpowiada wcale

14 B. Prus, Emancypantki, tom 4, str. 121.

zajęcie damy klasowej, praca ta nudzi ją, nie ma w tym kierunku żadnych zamiłowań. Jest ona jedną z wielu kobiet, które - nie tylko w czasach Prusa - wybierają zawód nauczycielki jako pozornie łatwy i nie wymagający specjalnego przygotowania. Wiemy że współczesna Prusowi Orzeszkowa poświęciła szereg powieści na ukazanie jak błędne jest to przekonanie i jak boleśnie odbić się może na wychowaniu młodego pokolenia.

Pojęcia Joasi o życiu są wypaczone - uważa że pracować muszą tylko "głupi mężczyźni i brzydkie kobiety", natomiast "mądry mężczyzna wyszukuje sobie ładną kobietę i bawi się" ¹⁵. Dlatego też swą pracę na pensji pani Latter uważa za coś przejściowego, może za jakąś odskocznnię do pełniejszego - w jej mniemaniu - życia. Jest to postać o słabej odporności moralnej, do upadku idzie z całą świadomością i nie żałuje go. Boli ją jednak upokorzenia jakich doznaje od otoczenia - jednocześnie zaś wyciąga z tego jakąś masochistyczną przyjemność. Po powrocie z nocnej eskapady z Norskim zwierza się Madzi, niewinnej i nieznającej życia Madzi:

"Czasem zdaje mi się, że chciałabym ciągle upadać w błoto i być wytykana palcami ... Przypominają mi się dziecińskie lata, kiedy mnie ojciec bił, ja gryzłam sobie palce i robiło mi to taką samą przyjemność, jak wczorajszy powrót" ¹⁶

Zagadnienie kobiety uwiedzionej jest bardzo popularne w literaturze w tym okresie, gdy tworzył Bolesław Prus,

15 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 237-238.

16 id., str. 61.

spotykamy je u wielu pisarzy. Jakie jest stanowisko Prusa, tego wielkiego humanitarysty do tegoż problemu?

Różni się ono od innych pisarzy tym, że Prus tak samo potępia mężczyznę jak i kobietę, uważa że kobieta za swój upadek musi sama ponosić odpowiedzialność, bo rodzina i system wychowania czynią wszystko aby ją od tego uchronić:

"Całe nasze wychowanie jest skierowane tylko do tego, ażeby chronić kobietę od zdrad ... Każą nam nie włóczyć się po nocach, nie kokietować mężczyzn, wystrzegać się ich ... Pilnuje nas cały świat, grozi nieskawą za każdy uśmiech, za każdy poufały ruch ... Słowem - dwudziestoma płotami zabezpiecza się kobietę od pewnych rzeczy ..."¹⁷

Na ten temat mówi Szweykowski:

"Prus jakkolwiek potępia mężczyznę uwodzącego, bynajmniej nie roztkliwia się nad uwiedzioną kobietą /chyba z ludu; np. Magdalenka z Lalki/, nie czyni z niej niewinnej ofiary jak Hugo, nie stawia na piedestale jak Dumas /syn/, a zamyka u nas np. Dygasiński /Głód i miłość, Na war - szawskim bruku/; kobieta, która daje się uwieść jest jednostką¹⁸ o złych skłonnościach, przeważających hamulce moralne"

Magdalenką z Lalki to druga postać, która poszła na złe drogi. Los Magdaleny jest jednak inny - zostaje ona uratowana gdy Wokulski zajął się jej losem i wydobył z domu publicznego. Wokulski przyczynia się do jej odrodzenia moralnego, umożliwia założenie skromnego warsztatu pracy; później jeszcze, Magdalenka będzie miała własny dom i kochającego męża. Element odrodzenia poprzez pracę nie jest tu bez znaczenia.

17 B. Prus, Emancypantki, tom 1, str. 164.

18 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 60.

Najskrajniejszą emancypantką jest panna Howard, rozhisteryzowana bojowniczką praw kobiety, fałszywie pojmująca emancypację. Jest to postać silnie karykaturalna, wykorzystana przez autora bardzo umiejętnie i wielką dozą humoru dla ośmieszenia za daleko idących haseł emancypacji, takich jak teoria pełnego równouprawnienia kobiety i mężczyzny, wolnej miłości itp. Prus był zwolennikiem umiarkowanej emancypacji kobiet i zwalczał wszelkie skrajne dążenia w tym kierunku.

Panna Howard jest ogromnie czynna, wszędzie jej pełno, pisze artykuły do prasy i traktaty o wolnej miłości lub nieślubnych dzieciach, organizuje stowarzyszenie kobiet, w którym prezyduje w iście dyktatorski sposób, a przede wszystkim dużo i bez sensu mówi o krzywdzie i niewolnictwie kobiet. Cała ta jej akcja nie przynosi żadnych realnych wyników - bo ich przynieść nie może. Pani Latter znużona jej bezsensowną akcją, w ten sposób się o niej wyraża:

"Co ma znaczyć ta samodzielność? To samo co ja, robi tysiące kobiet w każdym pokoleniu; przecież nawet były takie, które chodziły na wojnę! Więc dlaczego te rzeczy dziś ogłasza się jako wynalazek, w dodatku zrobiony przez pannę Howard, która dużo mówi, ale nie zrobiła nic pozytywnego?"¹⁹

Na pensji pani Latter, panna Howard wprowadza zamęt i ferment. Wojując o nowy typ kobiety i o system wychowawczy zmierzający - rzekomo - do ukształtowania kobiety samodzielnej, nie dostrzega przez zaciętrzewienie i głupotę, że propagowaniem haseł płytkich i nie przemyślanych, podcina byt

19 B. Prus, Emancypantki, tom 1, str. 25.

pani Latter, jednej z pierwszych kobiet samodzielnych.

Hasła propagowane przez pannę Howard wywraca pojęcia uczennic i ich matek, jak również nauczycielek, które biorą je poważnie: "Początkowo wyraz "samodzielność" wymawiała tylko panna Howard, potem nauczycielki i damy klasowe, a dziś - powtarzają go starsze uczennice i nawet ich matki"²⁰

Toteż panna Howard stwarza pozory niezachwianej bojowniczkii o prawa kobiety, nienawidzącej mężczyzn i pogardzającej całym ich rodem.

Są to jednak tylko pozory, w rzeczywistości ma ona tylko jeden cel w życiu - zdobycie mężczyzny. Używa maski emancypantki, by wydać się bardziej interesującą, by kokietować studentów /Kotowicki - zresztą narzeczony jednej ze starszych uczennic, Romanowicz/, próby te jednak nie udają się jej. Niezrażona panna Howard, w końcu znajduje kandydata na męża - krzywonogiego pana Mydełko, plenipotentą Solskiego.

Oto obraz, jaki daje nam autor z miodowego miesiąca państwa Mydełko:

"Tak mnie bolą nagniotki... /mówi Mydełko/
 - Więc ałoż, aniołku, pantofle ...
 - Kiedy nie chce mi się szukać pantofli ...
 - Ja ci znajdę duszko ...
 - Trzeba jeszcze ściągnąć buty! ...
 - Ależ ja ci zdejmę ... Przecież ty mój :²¹ cały mój ...
 moja pieśczoćka ... mój koteczek ... "

²⁰ B. Prus, Emancypantki, tom 1, str. 25.

²¹ id., tom 4, str. 249.

Panna Howard, bojowniczką o samodzielność i prawa kobiety, staje się żoną tak uległą i nadskakującą, że nawet zwolennik dawnego, tradycyjnego typu kobiety, nie mógłby sobie wymarzyć lepszego typu żony.

Tak w bezlitosny sposób poniża i chłoszcze autor eks-pannę Howard, eks-bojowniczkę o wyzwolenie kobiety z podjarzma męskiego. Widać, że Prus robi to z całą satysfakcją, jest to już nie tylko negatywne ustosunkowanie się do tego rodzaju typu kobiety, ale niemal sadystyczne znęcanie się.

Romankówna²² krytykuje sposób w jaki Prus przedstawił pannę Howard:

"W oświeceniu autora, pannę Howard wykrzywiło wychowanie i wiedza, zetknięcie się z hasłami emancypacji, które stosuje ona w życiu zależnie od sytuacji i potrzeb naginając ich treść i znaczenie. Wobec pana Mydełko rezygnuje ona ze swej godności ludzkiej tylko dlatego, że fałszywie pojmuje równość kobiety - tak sprawę przedstawia Prus. Tymczasem p. Howard nie będąc emancypantką zrezygnowałaby pewnie także ze swej godności człowieka. Czyli komizm tej postaci nie wypływa z fałszywego rozumienia emancypacji, lecz²³ jest on wynikiem jej wewnętrznych, indywidualnych cech"

Argumentacja Romankówny nie wydaje się nam słuszna. Prus wziął pod uwagę wewnętrzne, indywidualne cechy panny Howard, bowiem tylko postać o tego rodzaju cechach mogła tak właśnie reagować. Autor nie stara się przekonać czytelnika, że postępowanie panny Howard jest jedynie wynikiem jej błędnych

22 Mieczysława Romankówna, Na nowych drogach, Wyd. M.Kot, Kraków, 1948.

23 id., str. 318-319.

pojęć o emancypacji.

Naturalnie po ślubie eks-panna Howard znajduje frazesy, które mają usprawiedliwić jej postępek i nadać mu charakter wzniosłej realizacji i pełnego dostojeństwa kobiety:

"Już od czterech dni nie należę do siebie. Kobieta dopiero wtedy staje się naprawdę człowiekiem, gdy wyjdzie za mąż. Pielęgnowanie rodziny, macierzyń²⁴-stwo - oto wzniosłe posłannictwo naszej płci ..."

Kontrast tej wypowiedzi z poprzednimi hasłami panny Howard jest uderzający. Tak też się kończy działalność "wielkiej emancypantki", głosicielki rewolucyjnych haseł i planów przebudowy społecznej.

W grupie emancypantek-nauczycielek, nie można pominąć panny Malinowskiej, choć jest to postać drugo-planowa; niemniej sylwetka jej jest świetnie skreślona.

Panna Malinowska jest już przedstawicielką nowego kierunku, kierunku pozytywistycznego. Jest to kobieta rozumna, opanowana, zna doskonale organizację pracy, zna również metody wychowania i nauczania, jest przy tym bezwzględna i wyrachowana.

Obejmuje ona pensję po pani Latter, wobec której postąpiła z całą swoją bezwzględnością, nie poczuwając się wcale do obowiązku pomocy i pouczenia; przeciwnie, znając doskonale całą sytuację finansową i trudności pani Latter, czeka tylko na odpowiedni moment, by zawładnąć pensją.

24 B.Prus, Emancypantki, tom 4, str. 231.

Nowa kierowniczka pensji jest bezwzględna wobec nauczycielek i uczennic, dyscyplinę utrzymuje żelazną ręką. Sama mówi o swych czynnościach przełożonej:

"Trzeba najwcześniej wstawać, najpóźniej kłaść się spać, wszystkiego pilnować, a co najważniejsze - każdemu od razu wyznaczyć obowiązki i ... żadnych ustępstw ! ..."²⁵

Panna Malinowska pracuje ciężko, reorganizuje pensję, wprowadza wszędzie ład i porządek. W swej działalności jest konsekwentna, logiczna i trzeźwo patrzy na rzeczywistość. Jest to chyba jedyna postać kobieca w Emancypantkach odznaczająca się logicznością myślenia i postępowania. Zasadniczym bowiem rysem wszystkich innych postaci kobiecych, nie tylko zresztą w Emancypantkach, ale i w innych powieściach Prusa, jest zdecydowany brak logiki. Widać autor uważa, że logika nie idzie w parze z kobiecością. Dlatego też widocznie pozbawia pannę Malinowską wszelkich cech kobiecych. Robi ona wrażenie istoty bezpłciowej, nie ma w niej ani kokieterii ani wdzięku kobiecego. Nie pragnie miłości, nie tęskni do macierzyństwa i uważa, że kobieta pracująca nie może "pod żadnym pozorem mieć dzieci, bo ... ktoś je wykarmi i kto je wychowa"²⁶

Autor nie ukazuje nam dalszych losów panny Malinowskiej i nie wiemy jakie osiągnęła rezultaty jako kierowniczka pensji. Niemniej, nakreślona sylwetka wskazuje na to, że panna Malinowska pozostanie konsekwentnie przy swej linii postępowania i nie pójdzie w ślady ani panny Howard ani pani Latter.

25 B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 15.

26 id., tom 1, str. 144.

Do grupy emancypantek należy również Ada Solska. W jej osobie daje nam autor typ kobiety pseudo-naukowca. Brzydka Ada Solska poświęca się nauce nie tyle dla żądzy wiedzy /choć nie można jej odmówić pewnego zainteresowania nauką/, ile, by zapełnić czymś swe samotne i bezbarwne życie. Przekonanie o własnej brzydocie, kompleks niższości wobec innych kobiet, stawia ją jakby poza nawiasem życia. Od środowiska arystokratycznego, do którego przez urodzenie należy, odsunęła ją wiedza i demokratyczne wychowanie, jak również silna nieśmiałość; z tą sferą Ada nie ma wspólnego języka. Również i w innych środowiskach, wrodzona nieśmiałość i nieumiejętność obcowania z ludźmi oddala ją od nich, nie pozwala na zbliżenie. Toteż Ada jest bardzo samotna, a jednocześnie boi się manicznie tej samotności, sprawia jej ona ogromną przykrość, jeśli nie cierpienie. Skarży się ona przed Madzią: "Mimo usilnej pracy, ciągle mi jest smutno, nawet straszno ... gdziekolwiek pójdę, zawsze będę sobą i zawsze sama"²⁷.

Jednocześnie, instynkt macierzyński jest u niej niezmiernie silnie rozwinięty. W hodowli porostów i mchów znajduje pewne przeżycia zastępujące jej do pewnego stopnia uczucia macierzyńskie. Szweykowski nazywa to odczucie "surogatem macierzyństwa"²⁸; istotnie, pojawienie się nowego porostu wzbudza w niej uczucie takie, jakie ma matka wobec małego dziecka, które trzeba otaczać miłością i opieką:

27 B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 63.

28 Z.Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom. 2, str. 64.

"na badanym poroście ukazuje się nowa kropka, listeczek, albo guziczek. Widziałam to już sto razy, lecz za każdym razem pojawienia się nowej istoty doznaję dziwnego uczucia: ogarnia mnie obawa, radość i ... niby wstyd ... Powiadam ci, każdy taki nowy twór wydaje mi się czymś bliskim: cieszę się gdy rośnie, lękam się, gdy spostrzegę objawy nienormalne, a gdybyś wiedziała jak mi żal, gdy biedaczek umiera ... Zdaje mi się, że jest to małe dziecko, które ja stworzyłam i nie umiem go utrzymać przy życiu."²⁹

Zwierzenia te wykazują, jak dalece instynkt macierzyński Ady wyżywa się ... w stosunku do mchów.

Miewa ona też dość często okresy, kiedy nauka jej nie absorbuje, są to okresy kompletnej bezczynności; prześiaduje wtedy całymi dniami bez ruchu, jakby w zupełnej martwość:

"Czasami jest tu okropnie ciho, pusto ... wtedy myślę, że cały świat jest tak pusty i nagi, jak moje laboratorium, a życie martwe - jak na kamieniach i korach. W tej zaś powszechnej martwocie i pustce, nasz dom wydaje mi się najbardziej głuchym i martwym"³⁰

Ada czuje się zgubiona w swym wielkim, opustoszałym pałacu, odczuwa paniczny strach przed samotnością, za wszelką cenę nie chce być sama. Narzuca swą przyjaźń najpierw Helenie Noraskiej, z którą właściwie psychicznie nie ma nic wspólnego, po tym - Madzi. W przyjaźni jest wyłączna, chciałaby swe przyjaciółki mieć tylko dla siebie, jest o nie zazdrosna, lęka się stale że ją opuszczą. Jest również zazdrosna o miłość brata, gdyż jest w niej wielka tęsknota do miłości, do osoby bliskiej. Należy przypuszczać,

²⁹ B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 118.

³⁰ loc. cit.

że decydującym czynnikiem w jej małżeństwie z Norskim jest właśnie ten paniczny strach przed samotnością, Ada bowiem nie ma złudzeń co do wartości moralnej Kazimierza, musi zdawać sobie sprawę, że Norskiemu nie chodzi wcale o jej miłość a tylko i wyłącznie o jej posag. Poza tym, zapewne uważa że jest to ostatnia szansa w jej życiu.

W sposobie w jaki Prus przedstawił Adę Solską i jej naukowe zamiłowania, znajdujemy wyraz szerszej koncepcji autora na ten temat, koncepcji rozwiniętej później w postaci Ochockiego z Lalki. Ochocki, idealista, rzeczywisty człowiek nauki, rezygnuje z małżeństwa i życia osobistego, gdyż zdaje sobie sprawę, że byłoby mu to przeszkodą w jego pracy. Natomiast, zdaniem Prusa, w kobiecie instynkt matki zawsze musi przeważać; on to sprawia, że najbardziej uzdolniona kobieta wybiera wreszcie swe naturalne powołanie, na nieko - rzyść pracy naukowej czy zawodowej. W wypadku Ady staje się to specjalnie charakterystyczne, ze względu na brak warunków zewnętrznych i jednoczesną skłonność odcięcia się od świata zewnętrznego. W Adzie jest materiał na naukowca, przeważa jednak jej kobiecość i dlatego to nauka nie jest dla niej ~~celem~~, a tylko chwilowym oderwaniem się od właściwego przeznaczenia.

Obok grupy nauczycielek, wprowadza Prus do akcji aktorkę - Stellę. Zawód aktorski był wówczas uważany za jedno z zajęć wyzwalających kobietę, w sensie zresztą raczej ujemnym, ze względu na zapóźnienie Polski w dziedzinie sztuki teatralnej i nie docenianie powszechne zawodu scenicznego. Niemniej autor nie pomija tego odcinka emancypacji.

Stella żyje w wolnym związku ze swym partnerem estradowym, Sataniello. Ta tragicomiczna para aktorów wędrownych

przybywa do zapadłego Iksinowa. Stella śpiewa, a jej partner Sataniello, który ma zwyczaj przedstawiać się, jako "fortepianista, wiolonczelista, profesor deklamacji i głośny w swoim czasie poeta..."³¹ akompaniuje jej na fortepianie.

Para te występuje na prowincji, wędrując z miejsca na miejsce, żyjąc w okropnych warunkach, w nędzy, brudzie i często o głodzie.

Oto co mówi Sataniello o losie aktorów tułających się po prowincji:

"Prowincja - to grób talentów ... Dostałem chrypki, wiolonczelę zabrali Żydzi ... Natchnienie coraz rzadziej nawiedza mnie ... Cóż - obiad jest? Ironia ...³² Sarkazm - nie obiad! ... Kilka jaj na dwie osoby! ..."

Sataniello porzuca Stellę wtedy gdy spodziewa się ona dziecka i jest ciężko chora na płuca. Umiera na gruźlicę w potwornym zakładzie pokątnej akuszerki, pani Turkawiec, marząc w ostatnich chwilach swego życia o scenie, dawnym powodzeniu i oklaskach. Czytelnik zresztą dość sceptycznie odnosi się do tych wspomnień. Nieślubne jej dziecko zostaje podrzucone i również umiera w przytułku.

Dzieje tej polskiej Damy Kameliowej są istotnie tragiczne i wzruszające, nie są jednak przekonujące jako dowód, że na odcinku aktorskim emancypacja nie może dać pozytywnych wyników. Gdyby autor zamiast Stelli wprowadził do akcji aktorkę sławną, o dużym wzięciu, los jej napewno wyglądałby inaczej, mimo niewątpliwych konfliktów z pewnymi, bardziej konserwatywnymi odłamami^{mi} społeczeństwa. W okresie

31 B.Prus, Emancypantki, tom 2, str. 60a

32 id., str. 61.

Prusa były wielkie aktorki i przyczyniły się one niezmiernie do rozwoju polskiego teatru, udowodniły więc że na tym polu kobieta może wnieść duże wartości.

Ujęcie postaci Stelli jest zdecydowanie jednostronne. Prus wykorzystał ją jedynie dla udowodnienia jak żalosne i tragiczne skutki pociąga za sobą wolna miłość, pominał natomiast elementy jej zawodu aktorskiego.

Uderzające jest również, że Prus nie dał nam postaci pisarki w szeregu emancypantek - działalności publicznej - stycznej panny Howard nie możemy przecie brać na serio. Skądinąd wiemy, że pisarki były najabrdziej usamodzielnione wśród ówczesnych kobiet w innych zawodach, że przyczyniły się bardzo do poszerzenia horyzontów społecznych i do rozluźnienia przestarzałych konwenansów.

Niemniej jednak rolę kobiet przedstawił Prus wszechstronnie, nie poprzestał na jednym oderwanym przykładzie, przeciwnie dał nam ich mnóstwo z różnych sfer, z wielu środowisk, w ilustracji indywidualnej, na tel życia rodzinnego i społecznego.

Prus nie był jedynym pisarzem pozytywistycznym zajmującym się sprawami emancypacji kobiet. Ma on poprzedników, między innymi zasługuje na uwzględnienie Jeż /Emancypowana, Niwa, 1873/, Kraszewski /Szalona, Athenaeum, 1880³³/, a przede wszystkim Orzeszkowa, która zagadnienia te poruszyła wcześniej i szerzej, bardziej namiętnie, lecz mniej krytycznie niż Prus.

33 Wznowione wydanie Szalonej ukazało się w wydaniu Władysława Bąka, Łódź, 1949; prasa krajowa ostatnich lat poświęciła też szereg artykułów tej powieści.

Emancypantki Prusa są jednak najlepszym dziełem tego typu, wyróżniającym się wśród innych jemu współczesnych; nie tylko sprawy emancypacji są tam znakomicie przedstawione, ale i galeria portretów kobiecych jest niezrównana. Romankówna mówi o tym:

" "Emancypantki" Prusa są nie tylko posłowień kobiet, ale syntezą wszystkich zagadnień, które publicystyka i literatura pozytywna wysunęły na terenie polskim od najwcześniejszego okresu"³⁴

Takie jest zdanie Romankówny, autorki która zbadała bardzo dokładnie omawianą epokę, w związku ze swymi studiami nad Orzeszkową. Ale nie przez wszystkich Emancypantki były zrozumiane; przeciwnie - wywołały one dużo kontrowersji wśród krytyków i badaczy. Niektórzy krytycy uważają Prusa za pisarza, który nie umiał docenić rodzącego się ruchu emancypacyjnego. Wśród nich jest Konstanty Wojciechowski, który powiada m.inn.:

Prądem emancypacyjnym zajął się Prus w swej powieści i - bez namysłu go potępił. Dlaczego? Dlatego, że w usiłowaniach owych wolnomyślnych kobiet nie dostrzegł nic użytecznego".³⁵

Ze stanowiskiem tym nie można się zgodzić, bowiem po pierwsze trudno uwierzyć, aby Prus cokolwiek potępił bez namysłu, a po drugie Prus ruchu emancypacyjnego jako takiego wcale nie potępił. Był on jedynie przeciwny skrajnym tendencjom tego ruchu, a przede wszystkim dążeniu kobiet do

34 M. Romankówna, Na nowych drogach, str. 315.

35 Konstanty Wojciechowski, Dzieje literatury polskiej, Hanower, Wyd. Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego, 1946, str. 193.

pełnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami, a wreszcie krytykował niemiklosiernie fałszywe pojmowanie postulatów tego ruchu. Poza tym musiał przedstawić ten ruch na tle innych zagadnień społecznych. W grupach społecznych przedstawionych w Emancypantkach podkreśla Prus niedojrzałość społeczną, brak myśli przewodniej i realnego logicznego planu działania. Prus zresztą uważał, że Polacy nie potrafią robić logicznych planów, są nie systematyczni, działają na oślep, dlatego też nasza działalność daje tak mierne i znikome rezultaty. Dlatego wypaczony ruch emancypacyjny, przedstawiony w tej powieści jest przede wszystkim odbiciem niedojrzałości i przeciętności społeczeństwa. Społeczeństwo to nie mogło nagle wydać ze siebie grupy emancypantek dobrze zorganizowanych, grupy idealnej i bez zarzutu.

Szweykowski pisze o tym:

"Tak rozległe ujęcie sprawy kobiecej oczywiście nie mogło się obejść bez poruszenia ogólnych zagadnień społecznych, bez ujawnienia poglądów Prusa na całokształt życia w Polsce"³⁶

Dlatego też właśnie, że Prus nie traktował sprawy kobiecej w oderwaniu od ogólnych zagadnień społecznych, obraz emancypacji wypadł niezwykle wiernie.

Prus osądził dążenia kobiet do usamodzielnienia się ogromnie surowo, drwiąco i często szyderczo. Popierał w tym ruchu tylko jednostki wartościowe, podkreślając w tej dziedzinie, jak i w innych zagadnieniach życia społecznego, że tylko szlachetne uczucia i szlachetne czyny przynoszą pozytywne wyniki.

36 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 49.

ROZDZIAŁ II

KOBIETA W RODZINIE

Prus przedstawiając w Emancypantkach dążenie kobiet do usamodzielnienia się, starał się wykazać, że usiłowania kobiet by uzyskać równouprawnienie z mężczyznami i wszelka ich działalność na tym polu nie prowadzi do pozytywnych wyników, nie uszczęśliwia jednostek ani też nie przynosi wiele korzyści ogółowi. Poza tym Prus stwierdza, że ruch ten nie ma żadnego wpływu na bieg życia w społeczeństwie. Uważa natomiast, że najważniejszą rolę odgrywa kobieta w rodzinie, tam jest jej pole działania, tam jest jej siła, tam może wykazać największą samodzielność.

Pogląd autora na rolę i znaczenie kobiety w rodzinie, kobiety-matki poznajemy najlepiej poprzez wypowiedź rezoneera, profesora Dębickiego:

"Kobieta przede wszystkim jest i musi być matką. Jeżeli chce być czymś innym: mędrcom za którym szeleści jedwabny ogon, reformatorem z obnażonymi ramionami, aniołem, który uszczęśliwia całą ludzkość, klejnotem domagającym się złotej oprawy, wówczas - wychodzi ze swej roli i kończy na potworności, albo na błazeństwie. Dopiero gdy występuje w roli matki, a nawet wówczas gdy dąży do tego celu, kobieta staje się siłą, równą nam, albo i wyższą od nas. Jeżeli cywilizacja jest godnym podziwu gmachem, kobieta jest wapnem, które spaja pojedyncze cegły i robi z nich masę jednolitą. Jeżeli ludzkość jest siecią, która wyławia ducha z natury, kobiety są w tej sieci węzłami. Jeżeli życie jest gudem, kobieta jest ołtarzem, na którym spełnia się cud"³⁷

To proste stwierdzenie faktu, że "kobieta przede wszystkim jest i musi być matką" może stwarzać pozory opinii zacofanej; nie wypływa to jednak ze stanowiska Prusa, który wcale nie ogranicza roli kobiety wyłącznie do wypełnienia obowiązku macierzyńskiego. Przeciwnie, Prus uważa, że kobieta powinna pracować samodzielnie i brać udział w twórczym życiu kulturalnym, poto by była przygotowana do wychowywania nowych pokoleń kobiet i mężczyzn. Niemniej, na pierwszym miejscu stawia Prus wywiązanie się z obowiązku macierzyństwa. Araszkiewicz mówi o tym:

"Wiele prób fałszywej emancypacji ponosi fiasko, bo każdy ustrój chce mieć zdrową rodzinę i zdrowe moralnie potomstwo. Nawet w tych ustrojach, w którym zaprzęga- ją kobietę do prac wybitnie męskich i zabierają jej dziecko do wspólnego wychowania, na swobodę seksualną kładą poważne ograniczenia prawne i obyczajowe, w inte- resie rodziny. Przedszkola dla dzieci nigdy nie za- stępują matki, a zawsze będą tylko uzupełnieniem rodziny, którą cenią i w czasach dzisiejszych wszystkie ustroje bez względu na ³⁸ustroje"

Opinia katolickiego krytyka krajowego jest tym bar- dziej zaamienna, w świetle przemian społecznych narzuconych dziś siłą Polsce. Rzecz jasna, Prus nie mógł przewidzieć, że przyjdą dni, gdy w jego własnie kraju kobiety będą zmu- szone do wykonywania prac ciężkich i właściwych tylko dla mężczyzny, gdy kobieta coraz bardziej będzie odciągana od rodziny i od wpływu na własne dzieci.

Rodzina, według Prusa, to najsilniejsza ostoja cywilizowanego społeczeństwa i jedno z jej największych

28 Feliks Araszkiewicz, Bolesław Prus. Filozofia, Kultura, Zagadnienia Społeczne, Wrocław - Warszawa, Książ- nica Atlas, 1948, str. 305.

osiągnięć. Natomiast przekonanie, że rodzina jest dla jednostki ciężarem, wstrzymującym jej rozwój, uważa za absolutnie mylne i destruktywne.

Niemniej na uwagę zasługuje fakt, że u Prusa nie ma ani jednej postaci matki, któraby całkowicie odpowiadała wysokim ideałom stawianym przez autora.

Pani Latter r okresie dobrobytu nie myśli o tym, by poświęcić się wychowaniu dzieci, atmosfera rodzinna nie odpowiada jej; ma zainteresowanie zupełnie inne, głównie skierowane ku wykorzystaniu przyjemności życia, podróżuje więc, bawi się i trwoni majątek nie myśląc o przyszłości swojej i dzieci. Gdy po raz drugi wychodzi za mąż, nie robi tego dla zapewnienia bytu dzieciom, ani dla dania im opieki męskiej. Wychodzi za mąż tylko dlatego, że jest oczarowana urodą Lattera.

Instynkty macierzyńskie budzą się w pani Latter dopiero gdy zostaje sama, po odejściu drugiego męża, i gdy zaczyna sobie uświadamiać swą rozpaczliwą sytuację materialną. Teraz wszystkie ambicje życiowe przelewa na dzieci, w nich pokłada wszelkie nadzieje, dla nich postanawia wszystko poświęcić. Będzie walczyć dla ich szczęścia, będzie dążyła do tego całą siłą woli i temu poświęci wszystkie swe wysiłki. Szweykowski tak charakteryzuje jej stosunek do dzieci w tym okresie "Teraz dopiero obudziła się w niej matka, a silna natura tej kobiety w miłości do dzieci znalazła swój cel."³⁹

Ale miłość jej do dzieci jest ślepa i przeradza się w bezkrytyczny kult syna i córki. Dzieci jej muszą być

³⁹ Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 56.

nieprzeciętne, omal genialne, tylko dlatego że są jej dziećmi. Prus bardzo umiejętnie wykorzystuje tutaj ciekawy moment psychologiczny: urażona, po odejściu drugiego męża, duma pani Latterowej znajduje ujście dla odczuwania własnej wyższości w idealizowaniu i wyołbrzymianiu wartości dzieci; w bezgranicznej miłości do nich odnajduje też pani Latter utraconą równowagę wewnętrzną.

Poświęcenie pani Latter daje fatalne wyniki. Zły system wychowawczy /a właściwie brak systemu/ sprawia, że Helenka wyrasta na pustą i bezduszną dziewczynę, pozbawioną wszelkich zasad moralnych. A Kazio? Zamiast robić, w myśl planów matki, karierę w skali już nie krajowej a międzynarodowej, na miarę Bismarka jeśli nie Napoleona, nieprzeciętnie utalentowany w oczach matki Kazio prowadzi całkowicie próżniaczy tryb życia, przegrywa duże sumy w karty, robi długi, fałszuje weksle i uwodzi guwernantki. Oboje w stosunku do matki odznaczają się najwyższym egoizmem; nie widzą nie chcą widzieć jej trudności materialnych, nie myślą o tym by jej pomóc w sposób efektywny.

Toteż do tragicznej śmierci doprowadza panią Latter nie tyle katastrofa finansowa, gdyż mogła ją zażegnać przez małżeństwo z Mielnickim, ile i przede wszystkim klęska wychowania dzieci, zawiedzenie się na synu i córce.

Gdy ucieka z Warszawy, by schronić się u Mielnickiego, po raz pierwszy jasno i jaskrawo widzi egoizm swych dzieci; nikczemność Kazimierza druzgocze jej dumę matki. Zamiast dawnej zaślepionej miłości poczyna odczuwać bezgraniczny żal do dzieci.

Niemniej widzi że sama musi ponosić karę, gdyż wina jest po jej stronie - zdaje sobie teraz sprawę, że

są to skutki jej ślepej miłości i złego wychowania dzieci.

Pani Latter czekając na pociąg, który ma ją zawieść do Mielnickiego, gdzie wie że znajdzie dom i opiekę, widzi obok siebie bezdomną matkę otoczoną dziećmi; przychodzi jej wtedy na myśl, że ona jest także bezdomna, ale znacznie biedniejsza od tej nędzarki, nie ma bowiem przy sobie dzieci.

Myśli z goryczą:

"Może właśnie w tej godzinie Helenka pływa z eleganckim towarzystwem po kanałach weneckich, a Kazio - może gdzieś podpisuje weksle jej nazwiskiem. Oni tam bawią się, a ona cierpi, cierpi jak całe piekło potępieńców...
- Szczęnięta! - szepnęła. - Ale dobrze mi ... takie sobie wychowałam...⁴⁰
I uczuła nienawiść"

Tak więc pani Latter jako matka jest przykładem negatywnym; autor poprzez jej charakterystykę ukazuje ile złego może zrobić zaślepienie macierzyńskie i nieumiejętne wychowanie. Zło jest tu podwójne: i indywidualne i społeczne. Pani Latter zaszkodziła zarówno sobie samej jak i swym dzieciom, jako jednostkom. Ale również uczyniła szkodę społeczeństwu, gdyż przysporzyła mu członków nieużytecznych. Jej wina społeczna jest tym większa, że wych^{wy}wała dzieci obce, z lepszym wynikiem zresztą, zabrakło jej jednak talentów pedagogicznych w stosunku do dzieci własnych.

Matka Madzi Brzeskiej, choć na tle iksinowskich matek wypada bardzo korzystnie, nie jest jednak postacią naprawdę wartościową. Zadziwiająca jest jej ślepotą, graniczącą z głupotą, która nie pozwala jej ocenić niezwykłych

40 B.Prus, Emancypantki, tom I, str.250.

walorów duchowych Madzi. Pani Brzeska stanowi w tym całkowity kontrast z zaślepioną w swych dzieciach panią Latter.

Pani Brzeska nie wnika wcale w życie duchowe Madzi. W rezultacie Madzia ma mało wspólnego z matką, istnieje między nimi ogromna różnica pojęć i zupełny rozdział duchowy; pisze o tym Szweykowski:

"Nikt nie wytłómaczyłby doktorowej, że Madzia nie jest jej okiem, jej sercem, jej mózgiem, słowem - ważną, a nieoddzielną częścią jej istoty i że ona z córką powinny mieć jedną duszę. A tymczasem Madzia czuła z każdym dniem wyraźniej, że jest czymś odrębnym od matki⁴¹ że ma własną duszę, której za nic się nie wyrzeknie"

Toteż w konflikcie z córką pani Brzeska wykazuje kompletny brak zrozumienia, despotyzm i ograniczenie umysłowe. Zarzuty, jakie robi w liście do Madzi, opiera jedynie na plotkach kursujących w Iksinowie, choć zna doskonale rozplotkowaną atmosferę tego małego miasteczka i jego mieszkańców. Madzia nie znajduje w matce ostoi - przeciwnie: właśnie matka i wzajemne niezrozumienie przyczynia się do pogłębienia konfliktu Madzi z otoczeniem. Dlatego też Madzia w swych ciężkich przeżyciach nie chroni się u matki, ale przystań znajduje w klasztorze.

Iksinów nie może się pochwalić ani jedną postacią wartościowej matki. W tym zacofanym cywilizacyjnie polskim miasteczku pokazuje nam Prus trzy despotyczne kobiety: podśedkową, aptekarzową i rejentową. Te trzy panie trzęsą opinią Iksinowa, wojują z mężami i prowadzą zupełnie

⁴¹ Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 112.

bezproduktywny i beczynny tryb życia. Wielkim kontrastem wobec nich jest Hanna Linowska z Dzieci⁴², jest to bodajże jedyna dodatnia postać matki w twórczości Prusa, poza panią Stawską z Lalki. Hanna Linowska jest to kobieta dzielna, energiczna, doskonała gospodyni, dobra żona i matka. Tak nam ją przedstawia Prus w okresie gdy pielęgnuje chorego męża:

"Co pół godziny wpadała do pokoju męża, a potem biegła do kuchni, do spiżarni, do obory, do pokojów gościnnych, wszystko widziała, wszędzie wydawała rozporządzenia krótkie i jasne ... Spozrzegłszy zaś, że Władek szło - cha w kącie, zgromiła go: Nie bądź babą! ... Zesłał Bóg na ojca chorobę, ale nie bój się, jeszcze godzina jego nie nadeszła ..."⁴³

Tak więc Linowska nawet w chwili nieszczęścia nie traci przytomności umysłu, dba o wszystko i nie zaniedbuje swych obowiązków.

A czymże zajmują się kobiety iksinowskie? Głównie tak zwanym "bywaniem", które jest połączone z plotkowaniem i urabianiem opinii miasta. Nie mają żadnych zainteresowań, żadnych celów poza osobistych; jest to bezproduktywna egzystencja zdeklasowanych eks-ziemianek, tkwiących głęboko w konwenansie i snobizmie towarzyskim. Feliks Araszkiwicz ujmuje to w sposób następujący:

"Poszczególne grupy, przedstawione przez Prusa nie posiadają podstawowej świadomości, prócz wspólnoty konwenansu, panującego wśród pseudointeligencji. O kulturze grupowej, a tym bardziej o jej narastaniu nie może być

42. 42 B.Prus, Dzieci, Jeruzolima, Min.Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1944.

43 id., str. 83.

mowy: wszyscy wobec wszystkich sã nawzajem obojętni lub zazdrośni, czasem z głuchã nienawiścią, a humanitarna inicjatywa Madzi wywołuje tylko krótko trwãcy efekt i to nie wychodzący po za obręb konwenansu".⁴⁴

Być może Araszkiewicz za duŝo wymaga od małomiastecz-
kowych pań, faktem jednak pozostaje, ŝe panie ksiniowskie nie posiadają żadnych zainteresowań ani potrzeb kulturalnych, to-
teŝ Iksinów nie może się pochwalić ani jednã instytucją kul-
turalnã, czy nawet społecznã.

Pani podsędkowa, matka iksinowskiej "piękności", pan-
ny Eufemii, jest bodaj najbardziej ujemnym typem; obok dale-
ko posuniętego despotyzmu okazuje zupełny brak podstaw mo-
ralnych, chociaŝ wiele o moralności mówi; jasne jest ŝe po-
jęcie "moralność" nagina, ōniezręcznie zresztã, do swych ego-
tycznych i egoistycznych potrzeb.

W córce swej nie stara się wzbudzić żadnych zaintere-
sowań, nie wyrabia w niej żadnej postawy wobec ŝycia; sama
coprawda odznacza się tak zdumiewającã pustkã wewnętrznã, ŝe
nie byłaby w stanie przekazać córce jakiegokolwiek idei, poza
jednã: za wszelkã cenę znaleźć bogatego męŝa. Ciekawe zjawi-
sko: pani Letter i pani podsędkowa niewãtpliwie różniã się
bardzo swym poziomem, zainteresowaniami, postawã wobec ŝy-
cia; ale córki wychowują podobnie jeŝli chodzi o ten naj-
istotniejszy ich zdaniem cel: złapanie /bo trudno to nazwać
inaczej/ męŝa. Panna Eufemia przyjmuje zasady ŝyciowe mat-
ki, zupełnie jej one odpowiadają i całą swã energiã zuŝywa
na upolowanie odpowiedniego męŝa.

44 F. Araszkiewicz, Bolesław Prus, str. 267.

Podstarzała Femcia jest wyreżyserowana przez matkę na młodziutkiego podlotka, którego trzeba wciąż ochraniać przed zepsuciem męskim: "Wysłałam ją - ażeby nie była świadkiem naszej rozmowy. Nie chcę aby to niewinne dziewczę nawet domyślało się zuchwalstwa czy szaleństwa, które około niej krąży ..." ⁴⁵ Tymczasem "niewinne dziewczę" ma wszystkie myśli skoncentrowane wokół możliwych i przypuszczalnych, bądź wymagowanych szaleństw i zuchwalstw, gdyż to tylko ją obchodzi i interesuje.

Kiedy indziej zaniepokojona nieobecnością córki posędkowa, nie prędzej uspakaja się, aż Madzia /o wiele młodsza od Femci/ przyrzeka, że sama odprowadzi pannę Eufemię na łono stroskanej matki. Podsędkowa tak wypowiada swą troskę o córkę:

"młode dziewczę jest jak delikatny kwiatek: lada silniejszy powiew wiatru może ją uszkodzić, a cóż dopiero złe języki ... Dlatego zawsze na klęczkach błagam Femcię, ażeby sama nie wychodziła do miasta" ⁴⁶. Z jej pięknnością, z jej pozycją towarzyską ..."

Dodać trzeba, że wszystko w tym zdaniu tchnie przesadą i sztucznością: i błaganie na klęczkach i Iksinów określony słowami "miasto" i pięknność i pozycja towarzyska Femci. Przesadny też jest ten lęk o samotne wyjście do "miasta" gdzie wszyscy się znają i gdzie nic się z reguły nie dzieje.

Charakterystyczna też jest obawa pani podsędkowej przed plotką; obawa ta rządzi jej prywatnym życiem, gdyż

45 B.Prus, Emancypantki, tom 2, str. 12-13.

46 id., str. 51.

zna ona potęgę tej broni, gdyż sama stale jej używa, wie też jak trzeba z nią walczyć.

System wychowania użyty przez matkę Eufemii daje fatalne skutki. Eufemia wytresowana przez matkę dąży do jednego celu, którym jest zdobycie bogatego męża; dlatego też w każdym mężczyźnie dopatruje się ewentualnego kandydata na męża; w wyborze kieruje się tylko myślą zrobienia dobrej partii, uczucia zupełnie nie wchodzą w grę.

Jaki jest stosunek pani podsędkowej do męża? O tym rubasznie mówi major: "Pantofel, któremu baba miesza we łbie jak w szafliku".⁴⁷

Podsędek jest istotnie ofiarą wyrafinowanego despotyzmu swej małżonki, jest zupełnie zdemoralizowany i ogłupiały jej tyranią, całkowicie podporządkowany i zredukowany do zera.

Podobnie despotycznym typem jest Korkowiczowa, którą nam Prus przedstawia w trzecim tomie Emancypantek, dając taki komentarz autorski:

"Pani Korkowiczowa posiadała dyktatorską władzę nad domem. Tylko jej lękała się służba, jej ustępował mąż, tylko jej rozkazy spełniały panienki, a nawet ukochany syn, który nie bardzo słuchał ojca"⁴⁸

Pani Korkowiczowa nadęta i brutalna, skrzywiona moralnie i umysłowo, jest kompletną niewolnicą konwenansu. Całą energię i wszystkie myśli zużywa na znalezienie sposobów zbliżenia się do arystokracji. To jest jej najwyższym pragnieniem i celem życiowym. Madzię traktuje jako

47 B. Prus, Emancypantki, tom 2, str. 87.

48 id., tom 3, str. 26.

pośredniczkę w nawiązaniu znajomości z Solskimi. Sprawy wychowania córek interesują ją mało, ingeruje tylko wtedy, gdy widzi odchylenia od przyjętego konwenansu. Dom swój i wychowanie dzieci stara się wzorować na najwyższych sferach stolicy; skutki są zresztą humorystyczne, ponieważ i pojęcia pani Korkowiczowej na ten temat nie zawsze odpowiadają rzeczywistości i we własnej rodzinie napotyka na silny opór. W tym wypadku mąż zajmuje własne stanowisko, nie ulega konwenansowi towarzyskiemu i nie dąży do bywania w sferach arystokratycznych. Natomiast syn, Bronisław jest pod wpływem matki, wyrabia w sobie snobizm i ciążę ku arystokracji. Córki są wychowywane w tym samym duchu.

Stosunek pani Korkowiczowej do Madzi jest wysoce niewłaściwy; zadręcza ją ona swoimi pretensjami i wykorzystuje materialnie. Ogólnie biorąc arystokratyczne aspiracje ograniczają się u niej wyłącznie do zewnętrznych pozorów i blichtru, natomiast pojęcia arystokracji ducha jest jej zupełnie obce i nie usiłuje nawet dążyć do tego ideału.

W Lalce pani Stawska jest dodatnim typem matki; jest to cicha, szlachetna kobieta, pełna poświęcenia dla swej córki. Jej rola matki jest zresztą mało uwydatniona i wypływa raczej z wrodzonego instynktu niż przemyślanych pedagogicznych dążeń.

Małgorzata Minclowa w tejże powieści przedstawia typ kobiety zazdrosnej i wybuchowej. Ograniczenie umysłowe nie pozwala jej na zrozumienie wartości i psychiki Wokulskiego. Rzecki pisze o tym w swym pamiętniku: "Po trzech latach pożycia, stalowy ten człowiek zaczął się giąć

w aksamitnych objęciach małżonki"⁴⁹

Zdrowszą atmosferę widzi Prus na wsi aniżeli w życiu miejskim. Kobiety z ludu w twórczości Prusa przedstawiają duże wartości moralne i w życiu rodzinne wnoszą konstruktywne elementy. Slimakowa z Placówki stanowi bardzo silny czynnik zespalaający i konsolidujący życie rodzinne w zagrodzie Slimaków. Charakteryzuje ją żywiołowa energia i niezwykle przywiązanie do ziemi; świadczy o tym najlepiej fakt, że będąc już nałożu śmierci, zawzięcie broni własnego skrawka ziemi, zmuszając obcych do kapitulacji. Jest też ona jednostką wartościową nie tylko z punktu widzenia drobnej komórki-rodziny, ale i dla większej całości społecznej: patriotyzm Slimakowej, choć nienazwany, choć zapewne przez nią nieuświadomiony przejawia się jednak wyraźnie w obronie polskiej ziemi przed Niemcami.

Tak jak i inne postaci Prusowskie, i ją cechuje despotyzm. Możnaaby jednak jej despotyzm nazwać konstruktywnym, objawia on się bowiem w zmuszaniu Slimaka do pracy w okresach rozleniwienia przez które czasem przechodzi, lub w naleganiu na utrzymanie czystości ciała i ubrania.

Slimakowa jest właściwie głową rodziny: decyduje we wszystkich ważniejszych sprawach dotyczących gospodarstwa, jak kupno lub sprzedaż dochówku itp.

Inna postać z ludu, Magdalenka z Lalki, kompletnie odrodzona moralnie, staje się dobrą i wierną żoną.

Reasumując, musimy raz jeszcze podkreślić, że ze szczególnym zamiłowaniem podkreśla Prus despotyzm kobiet

49 B.Prus, Lalka, tom 2, str. 227.

ujawniajcy si w yciu rodzinnym.

Poza tym znamienne jest, e w rodowisku inteligencji nie znajdujemy u Prusa kobiet wartociowych, s to jakby istoty nierozbudzone umyslowo i moralnie, nie zdajce sobie sprawy ze swej roli w rodzinie i spoeczestwie, bez adnego celu w yciu. Zjawisko to pobudza do refleksji Szweykowskiego, ktry pyta:

"Czy znaczy to, e poród warstw inteligentnych nie ma kobiet wartociowych w Polsce? S, twierdzi Prus, lecz niestety poza yciem zbiorowym, w ktrym nie mog znaleźć miejsca i przysta znajduj w klasztorze"⁵⁶

Dlatego od ycia zbiorowego ucieka Madzia Brzeska, jednostka o niezwykych wartociach moralnych, dziewczyna ktra napewno speniaby sw rol w rodzinie, nie jest jednak zdolna do walki z egoizmem otoczenia.

Od wiata odsuwa si rwnie panna Cecylia, niezwykle subtelna, cicha i uczuciowa, nie zdolna do dalszych zmag i walk.

Zjawisko to smutne i le wrce jeli chodzi o przyszoc modego pokolenia. Zamiast Madzi, Cecylii i im podobnych, wychowywa je maj panie podsdkowe, Korkowiczowe, kobiety nie znajce roli jaka zostaa im przeznaczona.

56 Z. Szweykowski, Twrczoc Bolesawa Prusa, tom 2, str. 68.

ROZDZIAŁ III

KOBIETY ZBYTKU

Poważną grupę wśród typów kobiecych przedstawionych przez Prusa stanowią kobiety z arystokracji, które naogół trudno inaczej określić niż jako "kobiety zbytku". Są to osoby posiadające pewną swobodę finansową, lub dążące do niej na drodze pomysłnego materialnie małżeństwa. Jedynym celem ich życia jest korzystanie z wszelkich przyjemności, jakie może dostarczyć pieniądź i - towarzystwo męskie.

Panna Izabella Łęcka z Lalki jest najlepiej i najdokładniej wystudiowaną postacią ze środowiska arystokratycznego.

Wierzy ona w istnienie dwu ras - jedna to rasa wybrana, arystokracja, druga niższa - to reszta społeczeństwa. Głosi ona stale hasło wyższości arystokracji, choć nie precyzuje na czym ona polega. Przekonanie to urabia jej psychikę, kieruje jej postępowaniem i jest dla niej najwyższym ideałem. Jej psychikę urobił świat w którym się Izabela wychowała; świat ten uważał, że wszystko co jest doskonałe, piękne, szlachetne, genialne, wytworne, nienowszednie i w dobrym smaku, może się tylko przejawiać w arystokracji. Poprzez takie ideały, Izabela stwarza sobie pewną fikcję na własny użytek; wypacza ona jej moralność i nie pozwala na jasne widzenie rzeczywistości.

Prus tak charakteryzuje duszę Izabeli i jej pogląd na świat:

"Gdyby ją kto szczerze zapytał: czym jest świat, a czym ona sama? Niezawodnie odpowiedziałaby, że świat jest zaczarowanym ogrodem napełnionym czarodziejskimi zamkami, a ona boginią czy nimfą uwięzioną w formy cielesne"⁵¹

Panna Izabela jest pozbawiona zupełnie samokrytyki, wierzy w to, że jest istotą idealną pod każdym względem, omal że aniołem, że wszystkie jej czyny są piękne, wzniosłe i szlachetne, bo zgodne są z ideałami jej środowiska.

Panna Izabela żyje w luksusie, choć nie zawsze jej ojca na to stać. Nigdy nie zaznała ograniczeń wynikających z warunków życiowych jakim podlegają inni śmiertelnicy. Nigdy nie pracowała i nawet nie myślała o takiej możliwości zapewne nigdy nie musnęła jej pięknej główki.

"Od kolebki żyła w świecie pięknym i nie tylko nadludzkim, ale - nadnaturalnym. Sypiała w puchach, odziewała się w jedwabie i hafty, siadała na rzeźbionych i wyściełanych hebanach i palisandrach, piła z kryształów, jadała ze sreber i porcelany kosztownej jak złoto"⁵²

Wszystko składało się na uniekszenie i uprzyjemnienie jej życia, a więc: otoczenie arystokratyczne, nieprzerwany ciąg zabaw; wizyty i rewizyty, obiady, rauty, koncerty lub teatry, wyjazdy za granicę, gdzie bywała z ojcem nawet na królewskich dworach. Jedyni śmiertelnicy, którzy bawali dopuszczeni do jej życia, służyli jedynie do upiększania, ułatwiania życia; byli to wygalowani lokaje, pokojówki i inna służba.

Izabellę cechuje bezwzględny egoizm i egotyzm; jedynym jej dążeniem jest wyciągnięcie z życia jak największej

51 B.Prus, Lalka, Jerozolima, wyd. "WDrodze", 1944, tom I, str. 53.

52 loc. cit.

sumy przyjemności przy najmniejszym wysiłku. Wszystko koncentruje się na jej osobie, poza nią nie ma istnienia, wszystkie sprawy świata rozpatruje pod kątem widzenia własnej osoby i własnego interesu, przy czym próżniactwo uważa za przywilej i dowód wyższości.

Panna Izabela nie zna pracy i nigdy nie przyszło jej na myśl, że mogłaby pracować. To były sprawy wykracające poza jej sferę, to był świat inny, świat ludzi niższych. Do ludzi z tego innego, niższego świata odnosiła się życzliwie, z sympatią i współczuciem, uważała bowiem pracę za przekleństwo, które widocznie spadło na człowieka za jakieś ciężkie grzechy; w takim układzie rzeczy do anioła-panny Izabeli należy współczucie i ubolewanie nad losem tych nieszczęśliwych. Arystokraci nie pracują, więc są wolni od grzechów - są czysti, bezgrzeszni i doskonałi.

Świat uczuć jest też niezwykły w życiu Izabeli. Temperament ma chłodny i nigdy nie była zakochana. Do małżeństwa ma wstręt i pewną pogardę dla mężczyzn, toteż małżeństwo traktuje wyłącznie jako drogę do uzyskania stanowiska i majątku. Gdyby nie zła sytuacja finansowa papy Łęckiego, pewnie nie dążyłaby wcale do małżeństwa. W każdym bądź razie, gdyby już się zdecydowała wyjść za mąż, to jej przyszły towarzysz musiałby mieć piękne nazwisko i odpowiedni majątek.

Jakież więc szanse mógł mieć Wokulski-sklepikarz? Nie należał do sfery arystokratycznej i jako kupiec był dla Izabeli wcieleniem strasznej i odpychającej prozy.

Panna Izabela była jednak skłonna do pewnych uczuć - wyrażały się one w jej niezwykłych przeżyciach seksualnych:

"Posągowi Apolina przypatrywała się całymi godzinami, myślała o nim ... i kto wie, ile pocałunków ogrzało ręce i nogi marmurowego bóstwa? ... I stał się cud: pieszczony przez kochającą kobietę głaz ożył ... objął ją w potężnym uścisku i pocałunkami białych ust ocierał łyzy i chłodził gorączkę"⁵⁴

O tych ekstatycznych przeżyciach pisze Kott:

"Chłód zmysłów i uczuć nie jest tutaj tylko wynikiem "sfery", wychowania i konwenansów towarzyskich. Prus przy całej dyskrekcji w sprawach seksualnych, studium socjologiczne uzupełnił fizjologią: panna z towarzystwa jest frygidą, której miłosne zapęły uśmierza całkowicie nawiedzający ją w snach posąg Apollina. Nikt przed Prusem tak śmiało nie pisał o kobiecie i nikt po nim tak jasno nie pokazał frigiditas."⁵⁵

Prus istotnie zachowuje dyskrekcję w sprawach namiętnych, zrozumiała zresztą w jego epoce; jednak nie rezygnuje z podkreślenia, że zбочenia seksualne są objawem wynaturzeń fizjologicznych, najczęściej spotykanych wśród arystokracji i spowodowanych duchowym zwyrodnieniem.

Panna Izabela nie jest wyjątkiem w tej dziedzinie, świadczy o tym chociażby zachowanie się pań z arystokracji podczas koncertu Moliniego:

"Wokulski dostrzegł kobiece fizjognomie, napiętnowane niezwykłym wyrazem. Były tam namiętnie odrzucone głowy, zarumienione policzki, pałające oczy, rozchylone i drgające usta, jakby pod wpływem narkotyku. Wtem spojrzął w bok i zrobiło mu się zimno ... Zobaczył pannę Łęcką, bardziej odurzoną i roznamiętnioną od innych."⁵⁶

54 B.Prus, Lalka, tom 1, str 62-63.

55 Jan Kott, O "Lalce" Bolesława Prusa, Warszawa, Książka i Wiedza, str. 38-39.

56 B.Prus, Lalka, tom 4, str. 77-78.

Prus wykazuje na tym przykładzie, jak fatalne skutki wywołuje ideologia romantyczna nie tylko u jednostek, ale nawet i u całych grup. Szweykowski ujmuje to zagadnienie w sposób następujący:

"Ideologia romantyczna też doprowadza do zbroczeń zbiorowych. Wpływ jej na życie polskie określa Prus mianem hypnozy, narzuca ona bowiem a priori takie a nie inne postępowanie, które nie mając kontaktu z rzeczywistością i nie kontrolowane przez nią, musi prowadzić do zjawisk anormalnych i odbijać się na całym systemie psycho-fizycznym człowieka"⁵⁷

Niezawsze jednak ideologia romantyczna jest przedstawiona w ujemnym świetle. W Lalce, gdzie przeważają elementy realistyczne, Prus wprowadza również szereg momentów romantycznych, które są piękne i świadczą o wzniosłych czynnikach u człowieka. Takim momentem jest na przykład wprowadzenie do powieści pięknej i szlachetnej postaci prezesowej Zasławskiej.

W ocenie Izabeli Prus zajmuje stanowisko moralisty, jest to jednak stanowisko ogromnie bezstronne, podkreślające przyczyny, jakie złożyły się na ukształtowanie jej psychiki. Udowadnia więc, że Izabela nie mogła być inna, tak bowiem została wychowana w sferze do której należy; jednocześnie, będąc piękną, była narażona na afekty ze strony zepsutej młodzieży arystokratycznej. Izabela jest "lalką", bo nią być musi, bo tego żąda od kobiety jej środowisko,

57 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 1, str. 241-242

tresujące kobietę do zabaw i flirtów, nie jest ona ani lepsza ani gorsza niż większość kobiet jej sfery i - niż jej otoczenie. Nawiasowo należy wspomnieć, że nie zapomniał tu Prus o ogólnie uznanych w jego epoce teoriach wpływu środowiska na ukształtowanie jednostki.

Stosunek Izabeli do Wokulskiego stara się też Prus usprawiedliwić i złagodzić, twierdząc że nie mogła ona inaczej reagować. Początkowo, przez splot różnych transakcji piniężnych uważa ona Wokulskiego za aferzystę lub oszusta, który ją "otacza sieciami jak myśliwiec zwierzynę"⁵⁸, później przeraża on ją, urastając w jej wyobraźni do jakiegoś potwornego tytana, jednego z tych, którzy

"dla swoich celów umieją poruszyć wszystkie siły ziemskie, jakich my nawet nie znamy. Oni potrafią łamać, usidlać, płaszczyć się, wszystko ryzykować⁵⁹ nawet - cierpliwie czekać ... To straszni ludzie".

Dla panny Łęckiej związaną się ze sferą z której pochodzi Wokulski to naprawdę najgłębsza i najpotworniejsza przepaść: "z salonów Kwirynału do sklepu ... To już nawet nie upadek, to hańba ..." ⁶⁰

Dla Izabeli, Wokulski-kupiec był przede wszystkim uosobieniem prozy, człowiekiem z niższego świata, zwykłym śmiertelnikiem, nie odznaczającym się nawet niczym niezwykłym. Do zamkniętego świata arystokratycznego zwykli śmiertelnicy bywali dopuszczani pod warunkiem, że cechowała

58 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 90.

59 id., str. 91.

60 loc. cit.

ich niezwykłość i niecodziennosc. Toteż panna Łęcka ubolewała, że Wokulski przy zdobywaniu swego majątku nie uczynił czegoś niezwykłego i sensacyjnego, jak ci

"którzy na skrzydłach reputacji potrafili zbić się aż do szczytów Olimpu. Którzy łączyli oceany, czy też budowali Alpy, którzy odkryli nową część świata, rozbiłi się okrętem na bezludnej wyspie i bodaj czy nie kosztowali ludzkiego mięsa."⁶¹

Miłość, która zgubiła Wokulskiego, skończyła się również katastrofą dla Izabeli, zgubił ją ten świat, który wydawał się jej "czarownym ogrodem, napełnionym czarodziejskimi zamkami".

Panna Izabela wstępuje do klasztoru. Jest to analogiczny krok do postępcu Madzi - jakież jednak różne pobudki doprowadzają ją do tego samego miejsca. Szweykowski tak to formuluje:

"Ostatni krok panny Łęckiej leży całkowicie na linii jej poglądu na świat, jest w jej stylu. Doznałszy tyłu "nieszczęść" i zawodów, nie mogąc być królową salonów, chroni się tam, gdzie za życia będzie już jakby w dostojnym grobie; do grobu tylko mogła wyjść z arystokracji"⁶²

Nie wiadomo czy panna Łęcka schroniła się do klasztoru na zawsze, jedno jest pewne, że jeżeli opuści klasztor, to tylko wtedy, gdy otworzą się dla niej możliwości powrotu do błyskotliwego życia salonów arystokracji. W przeciwnym razie pozostanie w klasztorze, w przeświadczeniu, że nie zdradziła swoich ideałów życiowych i "górných" przekonań.

61 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 55.

62 Z.Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 1, str. 201.

W Lalce Prus przedstawia ideały i dążenia polskich idealistów na tle trudności na jakie napotykaą w otoczeniu przeciętnej i zdemoralizowanej społeczności. Dla mocniejszego zaznaczenia psychiki polskiej, Prus wprowadza trzy pokolenia idealistów - toteż tytuł Trzy Pokolenia, jaki początkowo miał Prus dać swej powieści jest dużo odpowiedniejszy, niżeli tytuł Lalka, który ma charakter przypadkowy.

W samej powieści mamy rozdział poświęcony procesowi o kradzież lalki. Proces tego typu - o ukradzenie lalki - odbył się w Wiedniu rzeczywiście i - jak pisze Prus⁶³ - przeczytanie wiadomości o tym procesie przyczyniło się w umyśle autora do "skryształizowania się" utworu, o którym już przez dłuższy czas myślał. Niejako przez wdzięczność za przypadkową pomoc, które przerodziła luźne fragmenty w zespolony i uporządkowany temat powieściowy, Prus nadał swej powieści tytuł Lalka.

Skoro tytuł ten nie jest związany bezpośrednio z postacią panny Łęckiej, nasuwa się pytanie czy panna Łęcka jest lalką. Koncepcji takiej przeciwstawił się Wacław Grubiński:

"panna Łęcka rzeczywiście nie jest lalką, ponieważ naczelnym rysem jej charakteru /zresztą, dość powszechnym wśród panien tej sfery i czasu/ jest ochota używania życia, bawienia się, imponowania, nie zaś zadowalanie się tym, że się jest ⁶⁴ lalką zabawką. Lalka, to przecież coś czym się bawimy".

63List Prusa z dnia 8 lutego 1897 drukowany w Kurierze Warszawskim, no 151, 1912, podany przez ZaSzweykowskiego w Twórczość Bolesława Prusa, tom 1, str. 302.

64 Wacław Grubiński, Lalka czy pajac? w Wiadomościach, no 241.

W dyskusji na ten temat, jaka toczyła się na łamach Wiadomości, Witold Nowosad nie zgadza się z Grubińskim, że potocznie nazywa się lalką właśnie kobietę, którą ktoś się bawi:

"Lalka to właściwie taka kobieta, która sama się lubi bawić, stroić, przy tym jest płaska, próżna o pustej duszy, "żywy paw /określenie Grubińskiego/, słowem panna Izabela. Instykt czytelnika powieści jest w tej sprawie trafniejszy niż autora, który twierdzi, że tytuł powieści zaczerpnął z procesu o lalkę. Myślę zaś, że i sam Prus nie zaprotestowałby przeciw nazwaniu panny Izabeli "lalką"⁶⁵

Spór między Grubińskim i Nowosadem polega właściwie na różnym podejściu i zrozumieniu słowa "lalka". Nie byłoby między nimi różnicy zdań, gdyby doszli do tej samej definicji słowa "lalka" w odniesieniu do kobiety, gdyż obaj zgadzają się, że panna Izabela jest płytką, że ma pustą duszę, że jedynym jej celem jest ochota do używania życia i bawienia się.

Z tego punktu widzenia, uważamy że tytuł Lalka znacznie bardziej daje się odnieść do postaci panny Izabeli, niżeli do epizodu procesu o lalkę rzekomo ukradzioną córeczkę baronowej Krzeszowskiej.

Niemniej podtrzymujemy w dalszym ciągu, że pierwotna koncepcja, według której Prus miał swej powieści dać tytuł Trzy Pokolenia, znacznie bardziej odpowiadałaby ogólnej idei i lepiej odzwierciedlałaby myśl autora.

65 Witold Nowosad, Wokulski w Wiadomościach, Londyn, No. 250, 1951.

W postaci Izabeli dał nam Prus tak dokładnie opracowaną i wystudiowaną postać reprezentującą niski poziom moralny i pustkę kobiety z arystokracji, że dla dopełnienia obrazu, wystarczy jeszcze tylko wspomnieć o drugiej "lance", Ewelinie Janockiej, wnuczce prezesowej Zasławskiej i jej stosunku do małżeństwa. Stosunek ten zawiera ogromnie przykre pierwiastki, których jednak nie było u panny Łęckiej. Izabela opiera się wyjściu za mąż za marszałka lub barona i w rozmowie z hrabiną Karolową mówi:

"Ależ ciociu, marszałek jest obrzydliwy. Jemu nie żony trzeba, ale nianki, która by mu ocierała usta. Baron jeszcze starszy, farbuje się, różuje i ma jakieś plamy na rękach"⁶⁶

Za tegoż samego zużytego i śmiesznego barona wychodzi za mąż Ewelina. Nie ma tych zastrzeżeń co Izabela i dąży tylko do zrobienia kariery. Wdzięki swe sprzedaje staremu mężowi, a serce oddaje przystojnemu i pustemu kochankowi.

Tego rodzaju małżeństwa nie były rzadkością w sferze Eweliny i Izabeli, sankcjonuje takie małżeństwa hrabina Karolowa i przy swym daleko posuniętym cynizmie zaleca na wet pomyślenie o młodym kochanku skoro się ma starego męża. Oto życiowe rady jakie daje Izabeli:

"Marszałek nie jest wprawdzie Adoniszem, ale ... gdyby nasze obowiązki były do spełnienia łatwe, nie istniałaby zasługa, zresztą, mój Boże, któż nam broni mieć na

66 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 66.

dnie duszy jakiś ideał, o którym myśl osładza najcięższe chwile"⁶⁷

Hrabina Karolowa mimo wspaniałych pozorów o których zachowanie stara się usilnie biorąc udział w akcji charytatywnej i kościelnej, jest również typem odznaczającym się wszystkimi ujemnymi cechami swojej sfery. Ona również jest przeświadczona o niższości Wokulskiego i zaszczyca go tylko swymi względami wówczas gdy chodzi jej o wyłudzenie pieniędzy na ochronkę. Wtedy mówi o nim z entuzjazmem: "... kilku takich Wokulskich, a czuję, że na starość zostalabym demokratką"⁶⁸. Poglądy jej jednak odbiegają daleko od zasad demokratycznych. Wokulskiego toleruje tylko wtedy, gdy chodzi jej o wykorzystanie go do jej celów charytatywnych, poza tym nie uważa za stosowne okazywać żadnych względów kupcowi. Rezygnuje z wizyty w Zaskawku, aby tam nie spotkać się z Wokulskim. Nie umie ocenić istotnych wartości ludzkich, toteż Wokulski jest dla niej tylko kupcem z dobrze wypchanym portfelem. Dlatego też jego stosunek do Izabeli wykorzystuje z całym swoim cynizmem; jest nawet skłonna dać swoją aprobatę na małżeństwo Izabeli z Wokulskim: "Cokolwiek nastąpi, oczywiście zgadzam się z wolą boską, jeżeli zyskują na tym ubodzy ... Ciągłe zyskują ... Moja ochrona będzie niedługo pierwszą w mieście i tylko dlatego, że ten pan ma słabszą do Belci ..."⁶⁹

67 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 66.

68 id. str. 72.

69 id., tom 2, str. 102.

Jedna Wąsowska poznaje się na walorach Wokulskiego i choć należy do tej samej sfery co panna Łęcka, chętnie zgodziłaby się zostać jego żoną. Mimo, że Wąsowska wyróżnia zasadę równouprawnienia erotycznego obu płci i w myśl tej zasady ma kochanków, Prus nie oburza się i ustosunkowuje się do niej z pobłażaniem, a nawet odcieniem sympatii. Przez usta prezesowej Zasławskiej nazywa ją wartościową kobietą i uważa, że mogłaby dać miłość i szczęście Wokulskiemu. I ona też jest produktem swojej sfery, wychowania, pojęć panujących wokół. Natomiast, nie jest obłudna i nie stara się otaczać nimbem niewinności i wysokich wartości moralnych.

Do tej samej kategorii kobiet należy też Helena Norska, o której mówiliśmy w poprzednim rozdziale.

W całym szeregu postaci kobiet z arystokracji sportretowanych przez Prusa, jedyną naprawdę wartościową kobietą jest prezesowa Zasławska. Jest to przykład najpiękniejszego wzoru dawnych matron, uczestniczących w życiu ogółu, umiejących myśleć, widzieć trzeźwo rzeczywistość i ogarniać sercem potrzeby innych.

Szweykowski tak ją charakteryzuje: "Postać pełna głębokiej dostojności wewnętrznej, szlachetna w swym stosunku do życia, świata i ludzi".⁷⁰

Uwydatnia się ona na tle próżniaczego środowiska w którym żyje; jest to jednostka umiejąca pracować naprawdę produktywnie. Imponujące są idealne stosunki społeczne, które wprowadza w życie w swoim majątku, gdzie Wokulski po raz pierwszy w życiu widzi łaskawego psa łańcuchowego

⁷⁰ Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 1, str. 243.

i spotyka otyłego chłopca; tam też widzi taki obraz:

"Pałace? To wszystko czworaki, mieszkania parobków. A tamten dom, to ochrona dla parobcząt, bawi się ich ze trzydzieści sztuk, wszystkie umyte i obłatane, jak książka ... A ta znów willa, to przytułek dla starców. Zdawało mi się, że jestem na wyspie Utopii, albo na kartce nudnego a cnotliwego romansu, w którym autor opisuje, jakimi szlachcice być powinni, lecz nigdy nimi nie będą".⁷¹

Na specjalną uwagę zasługuje to, że prezesowa Zasławska jest jedyną postacią w twórczości Prusa, która posiada ... bibliotekę. Jest to biblioteka nadzwyczaj dobrze zaopatrzona i prezesowa czytuje poważne naukowe dzieła. Inne kobiety z jej sfery albo nie czytają wcale, lub - najczęściej - bezwartościowe romanse francuskie. Ada Solska ma pewne zainteresowania i pociąg do nauki, nie żyje ona jednak w środowisku arystokratycznym, do którego należy tylko z tytułu urodzenia, dlatego zaliczyliśmy ją do grupy kobiet samodzielnych.

Inne kobiety nauką się nie zajmują i nie mają nawet zrozumienia dla jednostek które wykazują dyspozycje twórcze. Widzimy to na przykładzie Ochockiego, którego kobiety nie biorą poważnie, uważany jest zresztą ogólnie za fantastę i dziwaka, dobrowolnie rezygnującego z próżniactwa, uciech życiowych i dobrobytu. W społeczeństwie pozostającym w stanie rozkładu nie ma miejsca na jednostki twórcze, społeczeństwo to nie tylko nie potrafi ich we właściwy sposób wykorzystać, ale, co gorzej, odnosi się z niechęcią do ~~tych~~,

71 B.Prus, Lalka, tom 3, str. 107.

którzy wyrywają je z wygodnego bezwładu.

Srodowisko arystokratyczne, a w nim przedstawione kobiety zbytku, są warstwą społeczną zupełnie martwą, ekonomicznie i kulturalnie nieproduktywną.

Kobieta z arystokracji, tak jak przedstawia ją Prus, uważa się za strażniczkę narodowej tradycji, a w rzeczywistości rozporządza tylko zasobem frazesów, wygłasza - nych dla zamaskowania zupełnego zdeprawowania i braku wszelkich hamulców etycznych.

ROZDZIAŁ IV

CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE KOBIECĘ

Ponieważ postaci kobiece występują często u Prusa i autor ten poświęca im wiele uwagi, uważamy za stosowne omówić te czynniki, które wpływają na ukształtowanie wewnętrzne kobiet Prusa.

W twórczości Prusa element religijny jest najsilniej podkreślony jako czynnik kształtujący kobietę, toteż zagadnienia kultury duchowej i religijnej są bardzo rozległe ujęte.

Najsilniej rozwinięty jest problemat religijny w Emancypantkach, gdzie niemal u wszystkich postaci możemy stwierdzić pewien poziom kultury religijnej bądź pewne, specyficzne ustosunkowanie się do tego zagadnienia.

Religia, w ujęciu Prusa, zawiera silne pierwiastki mistycyzmu - wierzy on, że człowiek jest zdolny do mistycznego obcowania z Bogiem, a nawet może doznać duchowego i religijnego olśnienia:

"Olśnienia te wywołują przemianę duchową człowieka, zmieniają sposób życia i postępowania. Uznaje je za fakty psychologiczne, doświadczalne u wielu ludzi. Jest on zatem mistykiem w stylu romantycznym, jak Mickiewicz i Słowacki"⁷²

Prus nie zadawała się uznaniem istnienia sił nadprzyrodzonych i nadziemskich, przeprowadza więc uzasadnienie rozumowe, wypowiedziane w teorii Dębickiego w Emancypantkach. Jest to zupełnie zgodne z jego skłonnościami

72 F. Araszkiewicz, Bolesław Prus, str. 160.

badacza i wpływa z charakteru dociekań naukowych epoki pozytywistycznej.

Rozwój procesu doskonalenia się duchowego i religijnego najlepiej obrazuje Prus na przeżyciach religijnych Madzi Brzeskiej.

Madzia opuszcza dom rodzinny we wczesnych latach dzieciństwa, toteż rodzice nie wywierają wpływu na jej wychowanie religijne - psychika jej jest jeszcze wówczas nie ukształtowana. Od matki uczy się tylko spełniać praktyki religijne, które w tym okresie nie mogą mieć głębszego dla niej znaczenia. Sama matka zresztą, odznaczając się umysłowością wybitnie ograniczoną, nie spełnia tych praktyk z jakimkolwiek wkładem duchowym, są one czysto mechaniczne i jej przeżycia wewnętrzne nie są na wyższym poziomie niż dziecinnej Madzi.

W okresie lat szkolnych, Madzia przebywa na pensji pani Latter, jest uczennicą posłuszną i wzorową. Jej uczucia religijne przejawiają się w gotowości do czynów altruistycznych i pomocy bliźniemu. Nie przechodzi żadnych wstrząsów duchowych, jest pełna równowagi i szczęśliwości dziecięcej. Charakteryzuje ją wyjątkowa naiwność myślowa, która zresztą nie opuszcza ją nigdy, nawet w okresie najcięższych wstrząsów psychicznych. W tej równowadze, jakby ciasnocie i uśpieniu psychicznym, trwa Madzia jeszcze przez jakiś okres po ukończeniu szkoły, w czasie gdy już pełni obowiązki damy klasowej na tej samej pensji. Jest szczęśliwa i nic nie zakłóca jej spokoju. Stopniowo jednak zaczyna się budzić i rozumieć lepiej otaczający ją świat i jego skomplikowane problemy. Pierwszym szokiem dla jej wrażliwej i uczuciowej natury jest zapoznanie się

z fałszem, przewrotnością i niską moralnością Howardówny. Ze zdumieniem stwierdza, że otaczający ją ludzie nie są doskonali, tak jak dotąd myślała.

Przykra scena Dębickiego z pensjonarkami została wywołana intrygami Howardówny; zmusza to Dębickiego do rezygnacji z wykładów na pensji i pociąga też za sobą odejście z pensji jego siostrzenicy, która była tam uczennicą na specjalnych warunkach. Krzywda jaką Howardówna wyrządziła Dębickiemu budzi w Madzi zdolność osądzania i krytykowania innych, co poprzednio było dla niej niemożliwe. Dotąd charakteryzowała ją kompletna naiwność w ocenie wartości ludzkich i wykazywała jedynie skłonność do samokrytyki. Oto wyrzuty jakie czyni panie Howard ujmując się za Dębickim:

"Pani jest złą kobietą! ... A pani co zrobiła? ... Zgubiła niewinnego człowieka chorego na serce ... Niech pani zejdzie na dół ... niech⁷³ spojrzy, a do śmierci nie zapomni pani swego czynu ..."

Poważnym wstrząsem jest dla Madzi sprawa damy klasowej, Joanny, która wraca na pensję w nocy, po wyprawie z Norskim, wyglądając zdecydowanie podejrzanie.

Fakty te powodują, że Madzia zaczyna się zastanawiać nad zagadnieniami moralnymi.

W tych pierwszych rozczarowaniach znajduje ona ukojenie w modlitwie i pokorze, po przez jeszcze większe pomniejszanie własnej wartości:

73 B.Prus, *Emancypantki*, tom 1, str. 150.

"... zmówiła pacierz do Matki Boskiej Bolesnej i uspokoiła się jeszcze bardziej. Zasnęła tak spokojnie, jakby nigdy nie spotkał jej żaden zawód. Między nią i jej pierwszą w życiu boleścią⁷⁴ stanął najpotężniejszy ze wszystkich - anioł pokory"

Tragiczna śmierć pani Latter staje się dla Madzi już prawdziwym ciosem, przyspieszającym jej rozwój dojrzewania duchowego; doprowadza ją to nawet do ciężkiej choroby nerwowej. Młody organizm przezwyciężył chorobę, Madzia wraca szybko do zdrowia i dopiero teraz ogarnia ją przerażenie wobec przeciwności w życiu cierpiących jednostek.

W jej mniemaniu stała się wielka niesprawiedliwość - Latterowa poświęciła wszystko dla dzieci - za miłość dla nich musi ponieść śmierć. Nie może znaleźć wytłumaczenia dla takiego porządku świata, w którym za poświęcenie i miłość płaci się krzywdą i bólem. Jest bezbronna i nie może znaleźć punktu oparcia w stosunku do takich praw świata. Ogarnia ją rozpacz i woła "jak bezbronny człowiek na którego spada cios"⁷⁵ do Matki Boskiej o ratunek i oświecenie:

"I nagle stała się rzecz niemożliwa dla mędrców, a zwyczajna dla dusz prostych. Przenajświętsza, która patrzyła dotychczas na siermiężny tłum klęczący u Jej ołtarza, spojrzała na bok i głębokie jak nieskończoność jej oczy przez chwilę spoczęły na Madzi"⁷⁶

Po tej wizji w duszy Madzi następuje ukojenie i spokój, bowiem odtąd wie, że czuwa nad nią Opatrzność Boska

74 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 156.

75 id., tom 2, str. 26.

76 loc. cit.

i z otuchą myśli, że da sobie radę. Widzenie to nasuwa jej zabwienną myśl założenia szkoły elementarnej i to staje się dla Madzi w tym okresie punktem wyjścia do dalszego życia.

Araszkiewicz naświetla ten moment w sposób następujący:

"Olśnienie, rozświetlenie modlitewne staje się punktem wyjściowym kultury religijnej i ogólnoduchowej Madzi. Czyny Madzi, które teraz nastąpią, będą konsekwencją tego, duchowego wzniesienia się o charakterze religijnym"

Szweykowski natomiast uważa, że to przeżycie religijne Madzi jest przez Prusa postawione ryzykownie:

"Rezultatem natchnienia zesłanego na Madzię przez Matkę Boską był pomysł założenia szkółki. Czy warto było dla sprawy, która się zupełnie nie udała i w życiu Madzi nie stanowiła żadnego przełomowego momentu, czy warto było wprowadzić aż taki ton wzniosłości przeżycia religijnego? Przecież ta scena nie ma w powieści żadnego rezonansu, a powinna być chyba, jeżeli Prus już ją zaryzykował, jakimś centralnym punktem działalności bohaterki i przeżyciem, którego się nie zapomina"

Stanowisko Szweykowskiego jest chyba słuszne, gdyż przeżycie to nie wywarło na Madzię trwałego wrażenia i nie było przełomowym momentem jej życia. Toteż scena ta, do której nie ma późniejszych nawrotów czy nawiązań, przez brak zespolenia wypada sztywno i nie naturalnie.

Pod wpływem krzywd jakie Madzię spotykają ze strony otoczenia, pod wpływem zachwiania równowagi wewnętrznej i dotychczasowego poglądu na świat, następuje wyraźny kryzys

77 F. Araszkiewicz, Bolesław Prus, str. 163

78 Z. Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 83.

duchowy. Nieszczęśliwy splot szeregu śmierci /Latterowa, Stella, Zdzisław/ oraz materialistyczny pogląd na życie Kazimierza Norskiego doprowadzają ją do psychicznych zaburzeń. Jest to okres kiedy silna wiara Madzi zostaje zachwiana, wątpi ona w nieśmiertelność duszy, a co za tym idzie - w celowość życia, w jego sens i wartość.

Do pewnej równowagi duchowej przyprowadzają ją wywody Dębickiego, który jej i jej bratu przedstawia obszerną teorię problemu religii opartej na koncepcji metafizycznej. Jest to oczywiście teoria Prusa wypowiedziana przez usta Dębickiego. Są to też dociekania naukowca-badacza, którym w niezwykle zręczny sposób przeciwstawia Prus "zdrowy rozsądek" w ujęciu słów matki Apolonii:

"Dobry to musi być człowiek ten profesor, ale po co on się tak męczył dowodzeniami, ... Przecie to, że jest Bóg i życie wieczne, czuje każdy, ⁷⁹byle miał odwagę rozmówić się z własnym rozsądkiem"

Zgodne to jest ze znanym twierdzeniem Prusa, że "prawdy nie dotknie palcem, ale poznać ją można duchem i w duchu".

W rozumowaniu matki Apolonii, Prus uwydatnia potęgę i potrzebę religii oraz wyższość "zdrowego rozsądku" nad teoriami naukowymi. Istnieje tu podobieństwo pomiędzy poglądami Prusa a filozofią religijną Jacques Maritain, a więc jest to stanowisko teorii neo-tomistycznej.

Według teorii Prusa, na rozwój kultury religijnej

79 B.Prus, Emancypantki, tom 4, str. 235.

składają się trzy elementy: wnikanie we własne "ja" - czyli introspekcja, wykorzystanie cierpienia dla podnoszenia się w wyż, czyli kultura sumienia, która przez cierpienie prowadzi do pogłębienie życia duchowego o charakterze religijnym i wreszcie - modlitwa.

Prus niejednokrotnie podkreśla wielkie znaczenie modlitwy i wpływ jaki wywiera ona na człowieka. Wpływ ten zostawia trwałe ślady i przyczynia się do stopniowego przeobrażenia moralnego, prowadzącego do doskonałości duszy:

"Modlitwa szczerą, głęboką, to według Prusa poszerzenie duszy człowieka przez obcowanie w niej boskości. Modlitwa - to droga, na której człowiek⁸⁰ odczuć może wiew nieskończoności i nieśmiertelności".

Na uwagę zasługuje różnorodne podejście do modlitwy u różnych postaci w powieściach Prusa. Kwestia ta jest niezwykle dokładnie przez Prusa opracowana i charakter modlitwy ściśle dostosowany do poziomu kultury duchowej i psychiki danej postaci. Oto jak się modliła Madzia Brzeska /jest to jeden z najpiękniejszych przykładów/ :

"Madzia modliła się przygodnie kiedy ogarniał ją smutek, gdy widziała ludzkie nieszczęście, czasem gdy zachodziło słońce, oblewając purpurą obłoki, czasem gdy odezwała się sygnaturka w kościele. Raz nawet zmówiła pacierz zobaczywszy, jak wróbel ustawił na płocie cztery małe wróbelki i karmił je okruchami, które im Madzia rzucała"⁸¹

A więc, reasumując, czynniki, które składają się na rozwój kultury religijnej, według teorii Prusa są: introspekcja, cierpienie i modlitwa. Przez wszystkie te stadia

80 F. Araszkiewicz, Bolesław Prus, str. 163a

81 B. Prus, Emancypantki, tom 2, str. 22.

Prus Madzię i doprowadza ją do furty klasztornej.

Pobyty w klasztorze przywraca Madzi kompletną równowagę duchową. Czytanie św. Tomasza à Kempis O naśladowaniu Chrystusa wywołuje silne wrażenie, ekstaza religijna, jaka przepełnia obecnie duszę Madzi graniczy niemal ze świętością i jest szczytowym osiągnięciem w rozwoju religijnym, w duchu nie tylko chrześcijańskim ale i katolickim; Araszkiewicz interpretuje to w sposób wnikliwy:

"Na postaci Madzi Brzeskiej Prus skoncentrował całą doniosłość franciszkańskiego kierunku kultury religijnej katolicyzmu, o którym Jerzy Sorel powiedział, iż "wyjątkowa jego wartość tym się tłumaczy, że zakony dostarczają ciągle coraz to nowych bohaterów" /Złudzenia postępu, przekład K. Breitera, 1912, str. 354 - dop. Araszkiewicza/. Bohaterstwo religijne, będąc wynikiem najwyższej kultury wewnętrznej, wyraża się zazwyczaj w formie prostej, bezkompromisowej, bez emfazy i zgew - nętrznego blasku, ciche i pokorne wobec Stwórcy"⁸²

Madzia Brzeska odpowiada tym wszystkim warunkom i jest właśnie bohaterką tego typu, stworzoną przez Prusa.

Panna Cecylia, nauczycielka z Iksinowa, pod względem kultury religijnej jest typem ogromnie zbliżonym do Madzi, cechuje ją taka sama pokora chrześcijańska, zdolność do poświęcenia i niezwykła skromność.

Zycie duchowe pani Latter, która wywarła tak wielki wpływ na Madzię, jest niezmiernie zaniedbane. Madzia oczywiście tego nie widzi, gdyż w swym podziwieniu dla pani Latter jest bezkrytyczna; Madzię zaślepia świadomość bezmiernego poświęcenia pani Latter dla dzieci i to jest dla Madzi jedynym kryterium w ocenie wartości moralnej przełożonej.

82 F. Araszkiewicz, Bolesław Prus, str. 175.

Pani Latter nie ma poprostu czasu na zajęcie się swoją duszą, w ciągłym wirze pracy związanej z jej obowiązkami przełożonej pensji nie odczuwa potrzeby religii, jej życie koncentruje się wokół spraw materialnych, jest za bardzo zaabsorbowana kłopotami pieniężnymi, obawą przed utratą pensji i bankructwem.

W nawale pracy pani Latter nie wiele czasu może poświęcić na wychowanie dzieci, zaniedbuje więc również ich życie religijne.

O Bogu myśli pani Latter dopiero gdy jest strwożona i zaniepokojona w scenie pożegnania się z córką wyjeżdżającą za granicę z Solskimi.

Córka jej, Helena, goniąca tylko za uciechami życiowymi nie zdradza również przejawów kultury religijnej. Charakteryzuje ją kompletna oschłość uczuciowa, jaskrawy materializm życiowy, wyzbyta jest wszelkiego idealizmu, dobroci i troski o innych. Prośba matki o modlitwę wywołuje w niej zdziwienie i sceptycyzm, uważa matkę za historyczną i zafaną:

"O co ja się mam modlić mamó? Czy tak daleko, czy na długo wyjeżdżam? Mamie chyba przypomniały się te dawne czasy, kiedy ludzie jadąc z Warszawy do Częstochowy, albo nawet do Pruszkowa, kupowali nabożeństwo za szczęśliwą podróż. Dziś nie⁸³ ma ani takich niebezpieczeństw, ani naiwnej wiary ..."

Na najniższym stopniu kultury religijnej znajduje się Marta, gospodyni Latterowej. Jest to kobieta kłamliwa

83 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 135.

skłonna do nienawiści, ograniczona umysłowo. Spełnia ona z bigoterią zewnętrzne praktyki religijne, myśląc, że to wystarczy dla uzyskania łask Bożych.

Na podstawie plotek o Dębickim uczuwa do niego nienawiść i modli się o jego śmierć: "Nie może pani zabronić modlitwy, ażeby taki skonał, bo modlitwa to rozmowa uciśnionej duszy z Bogiem ..."⁸⁴

Tu znów mamy doskonały przykład, jak Prus umiejętnie dostosowuje rodzaj modlitwy do specyficznej mentalności Marty.

Na bardzo niskim szczeblu kultury religijnej znajduje się również panna Eufemia, córka podsędkowej z Iksinowa. Czyta ona Darwina i Spencera dlatego, że są w modzie, a za tym - w dobrym tonie. Przekonań religijnych nie ma żadnych, w idee wolnomyślne stroi się jak w nową toaletę, również dla dobrego tonu.

Również w tym właśnie celu uczęszcza do kościoła panna Łęcka, bierze udział w kweście wielkanocnej, na której bawiono się jak na raucie i korzysta z innych, podobnych okazji.

Odrębne podejście do religii ma Hanna Linowska z Dzieci. Jej wiara jest naiwna w swej prostocie i bezpośrednim obcowaniu z Bogiem. Czuje się ona zawsze blisko Boga. W okresie choroby męża, gdy kryzys przechodzi i następuje poprawa, mówi do syna: "Wiedziałam, że tak będzie!... Nasza Królowa najlepszy doktor ..."⁸⁵

84 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 135.

85 B.Prus, Dzieci, str. 83.

Jeszcze inne podejście do Boga ma pani Stawska. Zrezygnowana i zniechęcona trudnościami jakie napotyka w życiu, nie ma naiwnej wiary Hanny Linowskiej. Modlitwa jej przybiera formę skarg i zapytań.

Prus porusza również kwestię kościoła i rolę kleru. W twórczości swej wykazuje, że wpływ kościoła na kształtowanie się człowieka jest minimalny. W zapadłym Iksinowie rola kościoła jest czysto formalna i towarzyska; jeszcze bardziej jest to spotęgowane w Warszawie, gdzie w kościele "publiczność" bawi się jak na raucie.

Sytuacja na wsi nie jest lepsza. Proboszcz z Pääcówki jest szlachcicem, bywa w okolicznych dworach, zna kłopoty i niepowodzenia ziemian, wtajemniczony jest w intrygi i flirty, ale wieś jest mu nieskończenie daleka, nie wie nic o potrzebach, troskach ani o zasadach, jakimi kierują się ludzie powierzeni jego opiece. Nie potrafi nawiązać ściślejszego kontaktu, ani zbliżyć się do psychologii chłopca. Dlatego też żaden chłop nie prosi go na wesele ani na chrzciny, żaden o nic się nie radzi.

Niemniej Prus wyraźnie popiera instytucję kościoła i docenia jej znaczenie w kształtowaniu charakteru i kultury religijnej człowieka. Mówi on: "Rozumiem teraz dlaczego odwiedzanie kościołów umacnia wiarę. Tu wszystko urządzone jest tak, że przypomina wieczność"⁸⁶.

W krytyce duchowieństwa, Prus wyraża wątpliwość czy spełnia ono należycie swoje zadania, czy wykorzystuje możliwości, które stoją przed nim otworem, ale nigdy nie kwestio-

86 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 134.

kwestionuje zasadniczo duchowieństwa, uważając je za wężny czynnik życia narodowego i społecznego.

Drugim elementem kształtującym kobietę, a szeroko ujętym w powieściowej twórczości Prusa, jest kwestia wychowania i nauczania kobiet. Prus uważa, że kobieta odgrywa ważną rolę w społeczeństwie, gdyż ona to wychowując dzieci nadaje kształt przyszłości społecznej.

Okres pozytywizmu kładzie nacisk głównie na zdobycie wiedzy, hasłem tego czasu jest "wiedza to potęga". Prus jednak nie ogranicza się do zagadnienia kształcenia umysłu, obchodzi go żywo również i wychowanie i kształtowanie charakteru.

W okresie Prusa i jeszcze długo po tym stosowany był system nauczania pamięciowego i encyklopedycznego. Tak np. pani Kanarkiewiczowa dla wzbogacenia swej wiedzy "uczyła się na pamięć encyklopedii większej Orgelbranda"⁸⁷. Prus uważa to zupełnie słusznie za wysiłek bezproduktywny i przeciwstawia się temu stanowczo, ceni bowiem więcej naukę opartą na obserwacji i doświadczeniu, jako bardziej rozwijającą umysł i charakter człowieka.

Ruch pozytywistyczny, w przeciwieństwie do romantyzmu, nie idealizował kobiety, nie widział w niej ucieleśnienia bóstwa, natomiast uważał ją za czynnik składowy społeczeństwa i starał się dużo dla niej uczynić.

A więc przede wszystkim zajął się wskazaniem nowych dróg nauczania i przygotowania kobiet do samodzielnej pracy. Kobieta zdobywając niezależność materialną mogłaby kierować

87 B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 139.

się w małżeństwie uczuciem, a nie jak dotąd, myślą o zapewnieniu sobie bytu. Kobieta samotna natomiast nie stałaby poza ramami życia społecznego na skutek jej nie przygotowania do życia samodzielnego.

Prus zwalczał wadliwy system wychowywania kobiet, którego jedynym celem i dążeniem było przygotowanie do małżeństwa. W tym celu rozwijano tak zwane "talenta", które stanowiły jedną z najważniejszych pozycji w ówczesnym wychowaniu i wykształceniu kobiety; należały tu: roboty ręczne, rysunki, muzyka, śpiew. Nauczano tych przedmiotów bez względu na uzdolnienia, bo nawet powierzchowna znajomość tych przedmiotów stanowiła nieodzowne zalety towarzyskie, służące do zdobycia bogatego męża, czyli do zrobienia kariery. Całe więc wykształcenie było oparte i nastawione na wyrobienie towarzyskich manier i powierzchowną znajomość języka francuskiego.

Romankówna podaje program nauki w ówczesnych szkołach żeńskich:

"... nauka religii, historii świętej i nauka moralności na pierwszym planie. Nauki t.zw. przyrodzone oraz matematyka, historia powszechna, geografia, historia polska, wreszcie języki obce, jeden lub dwa - to druga grupa przedmiotów. Oczywiście, że "nauk przyrodzonych" nie podaje się dziewczętom w ujęciach teoretycznych, lecz granice zostają ściśle wyznaczone w zakresie zastosowań praktycznych, domowych. Jest to trochę wiadomości o zwierzętach, ptakach, rybach, owadach, trochę botaniki, chemia stosowana, więc bielenie, farbowanie, robienie cukru domowego, z meteorologii wiadomości o grzmotach i piorunach. Arytmetyka obejmuje cztery działania. Geografia - to podział krajów i znajomość położenia większych miast. Historia powszechna łączy się z podstawami historii świętej i nauką moralności. Ma ona za cel przedstawienie cnoty wyższej nad wszystko

i występów ukaranych przez Boga, który kieruje losami państw. Program nauki historii polskiej w ramach elementarnych. Lekcje języka polskiego obok zwrócenia uwagi na czystość języka, obejmują gramatykę, pisanie wypracowań dopiero w klasie najwyższej. I oto wszystko w zakresie nauki"⁸⁸

Zakres wychowania i nauki przeznaczonej dla ówczesnej dziewczyny w istocie nie przygotowywał jej nie tylko już do samodzielnego życia, ale nawet i do życia rodzinnego, nie dawał bowiem żadnych konkretnych wiadomości i nie kształtował charakteru. Wadliwe wychowanie kobiet wpływa ujemnie na życie rodzinne i społeczne, w wychowaniu tym odgrywa rolę nie tylko zakres nauki w szkołach, ale i wpływ rodziców na dzieci. Wychowanie jakie wynoszą z domu i szkoły skazuje na bezczynność, pozbawia jakichkolwiek zainteresowań społecznych czy kulturalnych.

Ruch emancypacyjny wysunął nowe typy nauczycielek, energicznych i świadomych swego powołania i wartości. Taką jest pani Latter i Malinowska. Pensja pani Latter posiada pewne wartości wychowawcze. Wprowadza ona do programu szkolnego nauki przyrodnicze w ujęciu teoretycznym i ogranicza do minimum rozwijanie "talentów". To zresztą z punktu wywołuje opozycję ze strony matek, które żądają stanowczo, aby ich córki pracowały nad "talentami", są bowiem przekonane, że "talenta" te są nieodzowne dla zrobienia dobrej partii. Dowodem tego jest rozmowa pani Korkowiczowej z panią Latter, kiedy to matka przedstawia swe żądania w zakresie nauczania córek:

88 M. Romankówna, Na nowych drogach, str. 24-25.

"Jedna mogłaby na przykład się uczyć grać na cytrze ... Ten instrument bardzo lubi mój mąż. Druga mogłaby uczyć się malować, choćby pastelami!... Kiedym była w zeszłym roku w Karlsbadzie - wszystkie młode Angielki, rozkładały albumy i malowały. To bardzo uwydatnia wdzięki młodej osoby ..."

W dążeniach do podwyższenia poziomu nauki na swej pensji, pani Latter ma ogromne trudności na skutek zupełnego braku zrozumienia ze strony rodziców od których jest materialnie zależna, musi więc robić ustępstwa na korzyść takiej pseudomalarskiej i pseudomuzycznej edukacji. Fałszywie rozumiane hasła emancypacji kobiet również wprowadzają chaos w rozumieniu wartości wychowawczych. W imię tych nowych haseł, matki dążą do usamodzielnienia córek w najzupełniej błędny sposób. Jedną z dróg tak rozumianej emancypacji jest ... kładzenie nacisku na naukę tańców z udziałem męskiej młodzieży:

"One tańczą tylko z sobą i nie spotykają młodzieży. Tymczasem dziś - kiedy świat żąda od kobiety, ażeby była samodzielna, kiedy młode Angielki ślizgają się i jeżdżą konno razem z chłopcami, nasze biedaczki są tak nieśmiałe w towarzystwie panów ..."

W porównaniu z ogólną sytuacją ówczesnego szkolnictwa, pensje prywatne stoją jeszcze na stosunkowo dobrym poziomie i mają częściowe nauczanie w języku polskim. Inna natomiast jest sytuacja na wsiach, gdzie wszyscy trzej okupanci nie dbają o szerzenie oświaty - zwłaszcza w języku polskim. Dzieci Slimaków z Placówki nie uczą się zupełnie,

89 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 11.

90 id., str. 12.

gdyż w ich wsi nie ma szkoły. Slimak co prawda marzy o wzięciu na zimę do chaty jakiegoś chłopca, któryby nauczył dzieci pisać i czytać, ale jest to problem jeszcze jednej "gęby" do wykarmienia i Slimak czeka na lepsze czasy, kiedy będzie sobie mógł na taki luksus pozwolić.

Prus porusza również zagadnienie znaczenia społecznego i kulturalnego nauczycieli. Od materialnego i społecznego położenia nauczycieli uzależnia wpływy wychowawcze.

Typy nauczycieli u Prusa, to przeważnie ludzie zmęczeni borykaniem się, trudnościami materialnymi, prowadzący smutną egzystencję, szlachetni ale bez inicjatywy. Takim przykładem jest panna Cefylia z Iksinowa, nieśmiała, cicha ofiara panującego konwenansu i ciemnoty środowiska. Większość nauczycieli, to ludzie przede wszystkim zgnębieni moralnie skutkiem niemocy działania w duchu swych ideałów.

Los guwernantek jest też nie do pozazdroszczenia, są one wykorzystywane przez chlebobawców, traktowane często jak służba. O przykrym i bolesnym losie guwernantek świadczy najlepiej pobyt Madzi u Korkowiczów. Dzięki nieprześcietnej osobowości Madzia wpływa wprawdzie wybitnie na swoje wychowanki, ale byt jej i praca zależą od dobrej woli i kaprysów Korkowiczów, którzy zupełnie nie mają zrozumienia dla wartości wychowawczych. W tych warunkach, działanie i wkład Madzi jest zniszczony. Inne typy nauczycielek, to lekkomyślna Joanna, która rzuca zajęcie damy klasowej dla uciech życiowych i panna Howard, która przekłada małżeństwo z panem Mydełko nad niewdzięczną rolę nauczycielki i bojowniczkę praw kobiecych.

Owczesne wychowanie kobiety ogranicza możliwości zawodowe; najpopularniejsze zawody to - nauczycielstwo /guwernantki i krawiectwo. Ze względu na nadmiar sił pracujących

w tych zawodach, zarobki są ogromnie małe. Pracownicom tym najczęściej brak dostatecznego wykształcenia i przygotowania, są to przeważnie mierne siły, nie mające zadatków ani możliwości wybicia się.

W Emancypantkach w rozdziale poświęconym zebraniu stowarzyszenia kobiet, przedstawia nam Prus środowisko kobiet pracujących, dając obraz wadliwego wychowania i niedostatecznego przygotowania do pracy. Wskazuje tu również na trudne warunki ekonomiczne w jakich pracują nauczycielki, krawcowe, hafciarki i introligatorki. Są to sylwetki epizodyczne, niemniej skreślone z precyzją i niezwykłą wyrazistością. Na uwagę zasługuje fakt, że w środowisku kobiet pracujących nie ukazuje Prus kobiet pięknych, są to prawie bez wyjątku kobiety bez wdzięku, bezpretensjonalne i brzydkie. Kobiety piękne w twórczości Prusa, są to przeważnie kobiety zbytku, kobiety oddające się wyłącznie próżnowaniu.

Pani Zetnicka, w której mieszkaniu odbywa się zebranie jest krawcową, właścicielką magazynu ubiorów damskich. Walczy ona ciągle z trudnościami finansowymi, nie ma nawet kilku rubli oszczędności. Pani Zetowska jest introligatorką i pielęgniarką; to dziwne połączenie zawodów jest spowodowane niedostateczną ilością zamówień w introligatorstwie, pielęgnuje więc ona ciężko chorych, jako wynagrodzenie otrzymując tylko żywność. Panna Ulewska ma na początku suchot i zna cały szereg zawodów: szewstwo, hafciarstwo i malarstwo na porcelanie. Pracuje od świtu do północy, aby móc pokryć opłaty gimnazjalne brata.

Ogromną ilość tak zwanych "talentów" ma panna Papuzińska, w żadnym kierunku nie wyspecjalizowana:

"... grała na fortepianie jak Liszt, śpiewała jak Patti, malowała jak Siemiradzki, pisała powieści jak Wiktor Hugo i - gniewała się na cały świat, który żadnego z jej talentów nie chciał ocenić"⁹¹

Panna Zielińska i panna Czerwińska są nauczycielkami, udzielają lekcji w zamożnych domach, dostają po złotówce za lekcję i chodzą w podartych trzewikach.

Również w Emancypantkach, w pensjonacie pani Burakowskiej, ukazuje nam Prus sylwetki kobiet pracujących. Panna Klotylda Pasternakiewiczówna, siostra pani Burakowskiej, znająca "sto i jeden kunsztów: umiała szewstwo, introligatorstwo, haft, malowała na porcelanie, grała na fortepianie, wyrabiała ramki z paciorków, wieńce ze skóry i - szyła bieliznę"⁹²; mimo tych wszystkich zdolności i gorliwej pracy zarabia tylko kilka rubli na miesiąc, przeważnie szyciem i jest właściwie na utrzymaniu siostry.

Wreszcie kasjerka ze składu aptecznego pracuje dwaście godzin dziennie za małe wynagrodzenie i po dziesięciu latach tego zajęcia dostaje suchot i musi zrezygnować z pracy.

W opisie pensjonatu pani Burakowskiej, dla której symbolem zainteresowań jest kotlet cielęcy, Prus pokazał całą mierność środowiska w którym troska o sprawy materialne zabija zainteresowania kulturalne i społeczne.

Kobiety z tego środowiska znajdują się jakby poza nawiasem życia, na peryferiach społeczeństwa, są to istoty nieśmiałe, nieszczęśliwe, samotne i często śmieszne dla otoczenia: "Szyły przez życie nikomu nieznanie, ciche, proste,

91 B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 138.

92 id., tom 4, str. 74.

niekiedy lekceważone"⁹³.

Są to istoty marnujące zasoby umysłowe i moralne, jednostki zdatne, ale nie przygotowane do pracy, nie mające umiejętności, które zdobywa się nauką.

Nędza wielkomięjska i beznadziejność życia inteligentkiego proletariatu jest niezmiernie silnie przedstawiona przez Prusa, choć jest to ujęte w oderwanych i krótkich epizodach. Nie widzimy tu żadnych pierwiastków rokujących zmiany czy możliwość wyzwolenia się z tej smutnej wegetacji, owianej szarzyzną, brzydotą i zmęczeniem człowieka. Wyczuwa się ogromne, głębokie zrozumienie autora dla nędzy i cierpienia człowieka.

Prus interesuje się kwestią wychowania kobiet ogromnie żywo, chciał on widzieć w Polsce kobiety czynu społecznego, któreby zwalczały zacofanie i błędy swego środowiska, kobiety rozbudzone umysłowo i twórczo. Na przykładach zawartych w swej twórczości chce pokazać, że wychowanie kobiety jest wadliwe, nie przygotowujące jej do roli, jaką powinna odgrywać w społeczeństwie, jako matka, żona, lub kobieta samodzielna.

93 B.Prus, Emancypantki, tom 3, str. 139.

ROZDZIAŁ V

METODY CHARAKTERYSTYKI

O metodach charakterystyki w powieściach Prusa nie można mówić ogólnie, stosuje on bowiem różne metody w poszczególnych utworach.

W Emancypantkach wszystkie postacie charakteryzowane są prawie wyłącznie metodą pośrednią: poprzez dialog, zachowanie się człowieka i wymowę jego gestów. Konsekwentna i zwartość techniki jest tu często wyjątkowa - nie spotykamy żadnych komentarzy autora, komentarze otoczenia są używane dość rzadko, medytacje użyte są też raczej wyjątkowo /pani Latter, Madzia/.

Informacje o życiu postaci w okresie poprzedzającym akcję ujęte są w krótki opis. Najwięcej jeszcze wiemy o przeszłości pani Latter, ale już o większości mieszkańców Iksinowa nie daje nam autor prawie żadnych informacji przed wprowadzeniem ich do akcji; gromadzi tylko fakty, zestawia je, naświetla te rysy, które tego wymagają, a fakty mówią same za siebie.

W Lalce natomiast Prus używa metody wprost odwrotnej: wszystkie ważniejsze postacie są opracowane bardzo dokładnie, metoda bezpośrednia jest często stosowana. O życiu postaci, poprzedzającym akcję mamy dokładne i szczegółowe informacje, znane są nam ich dzieje, wiemy dokładnie jakie mają upodobania, jaki jest typ ich psychiki; opisy wyglądu zewnętrznego są bardzo szczegółowe, medytacje użyte bardzo często, czasem całe rozdziały są poświęcone monologom wewnętrznym.

Częste są charakterystyki sformułowane przez autora, nie rzadkie są również komentarze otoczenia; ich przeżycia,

uwagi i spostrzeżenia są tak ujęte, że stają się komentarzem dla nich samych jak i dla przeżyć innych postaci.

Nawet postacie drugoplanowe są często dokładnie opracowane /pani Meliton/. Nic nam nie brakuje do kompletnego obrazu, znane nam są nie tylko dzieje i stan duszy danej postaci, ale nawet uzasadnione są miejsca pobytu i rodzaj pracy lub powód nieróbstwa.

W Lalce Prus w charakteryzacji postaci używa techniki nawrotów: te same postacie widziane są i omawiane przez szereg osób. Pannę Łęcką widzimy w refleksjach Wokulskiego, w pamiętniku Rzeckiego, w wypowiedziach dr. Szumana i innych osób. Panią Stawską charakteryzuje autor przez usta baronowej Krzeszowskiej /zresztą w bardzo ujemnym świetle, mimo że stosunek samego Prusa do tej postaci jest wyraźnie pozytywny/, w rozmowach Wirskiego z Rzeckim, w pamiętniku Rzeckiego, w myślach Wokulskiego i wielu innych osób.

Jest to niezwykle obiektywne ujęcie postaci, tak jakby wysłuchanie opinii szeregu osób, jakby życie widziane od kilku stron. Metodę tę stosuje Prus nie tylko w odniesieniu do głównych postaci, ale również dla oświetlenia postaci drugorzędnych.

Lalka jest przepełniona elementem dyskusji, postacie są ciągle zajęte rozmowami, dyskutowaniem zagadnień, znają sztukę mówienia, potrafią myśleć i bronić swej pozycji lub zapatrywań.

Charakterystyczne dla Lalki jest ścisłe rozgraniczenie ludzi na warstwy społeczne, jednostka jest całkowicie uzależniona od środowiska z którego pochodzi i w którym żyje.

Jednostka zatem staje się przedstawicielką środowiska, z którego wyszła. Postacie takie jak Izabela lub baronowa Krzeszowska nigdy nie wychodzą poza swoją sferę, Izabela zawsze pozostaje arystokratką, Krzeszowska nigdy nie wydobędzie się z kręgu drobno mieszczańskiego.

Dla uwypuklenia i wyodrębnienia postaci z różnych warstw społecznych, Prus stosuje metodę kontrastów, widzimy to nawet w tytułach rozdziałów: "Damy i Kobiety", "Kładki na których spotykają się różni ludzie" itp.

Izabela Łęcka, tak jak wszystkie ważniejsze postacie w Lalce jest bardzo szczegółowo scharakteryzowana. Zanim Prus przystąpi do charakterystyki, dowiadujemy się poprzez narrację autora, jak i gdzie mieszka, poznajemy jej najbliższą rodzinę /w sposób ogólny/, skład służby, dowiadujemy się o sytuacji towarzyskiej i materialnej jej ojca. Następnie autor daje nam dokładny opis jej wyglądu zewnętrznego:

"Panna Izabela była niepospolicie piękną kobietą. Wszystko w niej było oryginalne i doskonałe. Wzrost więcej niż średni, bardzo kształtna figura, bujne włosy blond z docieniem popielatym, nosek prosty, usta trochę odchyłone, zęby perłowe, ręce i stopy modelowane. Szczególne wrażenie robiły jej oczy, niekiedy ciemne i rozmarzone, niekiedy pełne iskier⁹⁴ wesołości, czasem jasno niebieskie i zimne jak lód"

Dla dopełnienia obrazu Prus daje jeszcze dokładną analizę jej duszy, psychiki ogólnej i erotycznej.

Gdy Prus wprowadza ją do akcji, mamy już dokładny jej portret, znamy jej otoczenie, jej przeszłość i jej nastrój wewnętrzny, doprowadzony do chwili wejścia do akcji.

94 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 52-53.

Niektóre postacie drugoplanowe w Lalce są nakreślone szkicowo, w kilku słowach. Panna Florentyna, kuzynka Tomasz Łęckiego, scharakteryzowana jest w sposób lakoniczny: "panna Florantyna, wysoka, czarno ubrana, nieśmiała"⁹⁵. Wprowadzenie jej do akcji nie jest poprzedzone żadnym komentarzem autora. Autor jednak używa licznych sposobów i często wprowadzenie postaci do akcji poprzedza komentarzem, tak jak to robi w wypadku hrabiny Karolowej: "hrabina Karolowa, która kiedy wezbrał ją zły humor, przychodziła tu i szeroko zasiadłszy na kanapie, prawiała wśród westchnień"⁹⁶. Po tym krótkim komentarzu następuje dialog, z którego poznajemy bliżej charakter hrabiny Karolowej.

W Lalce, w wielu wypadkach pierwsze zetknięcie się z postacią nowo wprowadzoną do akcji nie daje nam obrazu jej wyglądu zewnętrznego, natomiast jest opis stroju. Opis stroju ma u Prusa wielkie znaczenie, daje on czasem ogromnie szczegółowe informacje jak dana postać jest ubrana. Na uwagę zasługuje fakt, że strój jest zawsze niezwykle dobrze dostosowany do stanowiska, sytuacji społecznej i wieku postaci.

Pierwszy kontakt z prezesową Zasławską daje nam tylko opis stroju: "ubrana w ciemną suknię i kosztowne koronki"⁹⁷. O Magdalence, upadłej dziewczynie z domu publicznego, gdy jeszcze nie wiemy o jej "rzemiośle", już mamy autorski opis stroju dostosowany do jej roli: widzimy ją po raz pierwszy

95 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 71.

96 id., str. 65.

97 id. str. 156

w kościele, ubraną w aksamitny kapelusz, uróżbwaną i w jas-krawym kapeluszu. Później, równoległe do przemian duchowych, następuje też zasadnicza zmiana w jej ubiorze i wyglądzie. Magdalenka, wyzwolona przez Wokulskiego z domu publicznego, zmienia kompletnie tryb życia i wraca na drogę cnoty: "Dziewczyna była czarno ubrana, miała bladawą, ale zdrową cerę i nieśmiałe spojrzenie. Nawet głos jej się zmienił"⁹⁷.

W innych utworach Prusa są postacie, o których wyglądzie zewnętrznym nic nie wiemy, natomiast charakterystyczne jest, że mamy zawsze opis stroju. Takim przykładem jest Slimakowa z Placówki: autor nie daje zupełnie opisu jej wyglądu zewnętrznego, poza jedną uwagę, że ma piękne i białe kolana, mamy jednak opis jej ubioru: "żona Slimaka w czerwonej spódnicy kopaka kartofle"⁹⁸, albo kiedy indziej: "Gośpodyni mocniej ścisnąwszy czerwoną chustę na głowie, zarzuciła na siebie płachtę wypranej bielizny..."⁹⁹

Z wielkim artyzmem potrafi Prus wykorzystać również kostium dla zobrazowania nastroju chwili czy też jakiejś okazji. Na spotkanie z aktorem Rossim taką wybiera Prus toaletę dla panny Izabelli: "Ubrała się, zmyślnie dla niego, w jedwabną sukienkę kremowej barwy, miała brylantowe kolczyki /nie większe od ziarn grochu/ w uszach i ponsową różę na ramieniu"¹⁰⁰.

Bezpośrednia ingerencja Prusa w zakresie przedstawiania stanów psychicznych i wyglądu zewnętrznego stopniowo

97 B.Prus, Lalka, tom 2, str. 87.

98 B.Prus, Placówka, USA, Polish War Relief of USA, /b.d./, str. 11.

99 id., str. 16.

100 B.Prus, Lalka, tom 2, str. 67.

maleje w jego twórczości, w Lalce spotykamy się z tym już dość rzadko. Czasem jednak Prus decyduje się na przerwanie toku akcji i daje od siebie uwagi i obserwacje: "Izabela była trochę rozgniewana i bardzo rozmarzona, razem - prześliczna"¹⁰¹.

Przykładem klasycznym bezpośredniej charakterystyki i przerywania akcji jest opis zewnętrzny baronowej Krzeszowskiej, opis ten jest jakby w formie raportu: "Rysopis tej damy: czarna suknia, żółtawa twarz, sinawe usta, zaczerwienione z płaczu oczy i włosy gładko uczesane"¹⁰². W innym momencie - "Zasłoniła twarz i szlochała rozdzierającym głosem"¹⁰³.

O charakterze postaci dowiadujemy się czasem z ust innej osoby. Prezesową i jej wnuczki charakteryzuje autor ustami hrabiny Karolowej: "Pocziwa babka prezesowa i jej mało interesujące wnuczki"¹⁰⁴. Albo, panna Izabela mówi o baronowej Krzeszowskiej do panny Florentyny: "Nie chcę żadnych listów od tej nieznośnej baby ... Pewnie znowu jakaś szykana, bo ona nic innego nie pisuje ... Czego ona od nas chce, ta szkaradna kobieta!..."¹⁰⁵

O pani Stawskiej wyraża swój sąd Wirski w rozmowie z Rzeckim: "Najuczciwsza kobieta. Młode to, piękne i pracuje na cały dom ..." ¹⁰⁶ O pani Wąsowskiej mówi z przekąsem

101 B.Prus, Lalka, tom 2, str. 66.

102 id., str. 247.

103 id., str. 248.

104 id., str. 179.

105 id., str. 180.

106 id., str. 252.

panna Izabela: "Zawsze kokietka z niej, choć już ma lat trzydzieści"¹⁰⁷. Możliwość znaleźć ogromną ilość przykładów na tego rodzaju posługiwanie się innymi postaciami dla naświetlenia poszczególnych osób.

Metoda jaką stosuje Prus w charakterystyce postaci w Emancypantkach, a szczególnie na terenie Iksinowa, jest największym sukcesem jego twórczości. W kreowaniu postaci Iksinowa osiąga wspaniałe rezultaty artystyczne - postacie te wyrażają się wyłącznie poprzez dialog i sposób bycia, akcję. Metoda ta polega na eliminacji szczegółów i choć o postaciach z Iksinowa mało wiemy, niczym to nie ustępuje metodzie dokładnej analizy i drobiazgowego komentowania reakcji, odruchów i czynów ludzkich. Szwejkowski tak to to ujmuje:

"Nie są to wszechstronnie opracowane portrety, tylko żywo naszkicowane sylwetki, ale wybitny sukces pisarza polega na tym, że nie czujemy braków, że wyeliminowane szczegóły nie zubażają obrazu, a jedynie inaczej go oświetlają. Od takich postaci bije jakaś świeżość niedomówień, której nie było w Lalce"¹⁰⁸

W Lalce charakterystyka panny Izabeli zajmuje kilka stron; wprowadzenie Madzi do akcji jest poprzedzone stosunkowo krótkim opisem jej wyglądu zewnętrznego:

"osiemnastoletnia panienska, średniego wzrostu, brunetka o rysach okrągłych. Na niewysokim czole czarne loczki włosów rzucały się jej, jak gdyby szybko biegała pod wiatr, szare oczy, śniada twarz i rozchylone karminowe

¹⁰⁷

¹⁰⁷ B.Prus, Lalka, tom 3, str. 131.

¹⁰⁸ Z.Szwejkowski, Twórczość Bolesława Prusa, tom 2, str. 96.

usta tryskały zdrowiem, energią i wesołością"¹⁰⁹

Szczegółów charakteru i psychiki dowiadujemy się już raczej z dialogów i jej postępowania.

Wygląd zewnętrzny pani Latter też jest sformułowany w krótkim opisie:

"Pomimo lat czterdziestu kilku, była jeszcze piękną kobietą. Wzrostu więcej niż średniego, nieokazałej tuszy, ał i nieszczupła, rysy wyraziste, płeć śniada i prześliczne oczy, spojrzenie raczej przenikliwe aniżeli tkliwe, co w połączeniu z wąskimi ustami i postawą imponującą budziło dla niej szacunek zarówno w kobietach jak i w mężczyznach"¹¹⁰.

Prus ma bardzo ciekawe podejście w przedstawianiu wyglądu zewnętrznego postaci kobiecych; gdy bohaterka jest kobietą piękną daje on bardziej szczegółowy rysopis niż przy charakteryzowaniu kobiet brzydkich. Z samych sformułowań o wyglądzie kobiet pięknych, czytelnik bez trudności może uzmysłwić sobie, że dana postać jest piękna, autor jednak prawie zawsze to podkreśla przez bezpośrednie stwierdzenie faktu: "Panna Izabela była niepospolicie piękną kobietą"¹¹¹, lub w wypadku pani Latter: "Pomimo lat czterdziestu kilku była jeszcze piękną kobietą"¹¹². Odnosi się to również do charakterystyki osób drugo planowych - o wyglądzie Mani Lewińskiej pisze: "... prześliczna, odznaczająca się twarzą dziecka, a oczami dojrzałej kobiety"¹¹³.

109 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 13.

110 id., str. 4.

111 B.Prus, Lalka, tom 1, str. 52.

112 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 13.

113 id., str. 34, 15.

W przedstawianiu kobiet brzydkich, autor stosuje odwrotną metodę: nie ma tu bezpośredniego stwierdzenia brzydoty, dowiadujemy się o tym drogą pośrednią, z opisu. Przykładem takim jest sposób skreślenia panny Howard:

"słuszną damą w czarnej sukni. Miała długą twarz, jednostajnie różowej barwy, włosy płowe jak woda wiślana podczas przyboru i figurę o tyle gładką, o ile wyprostowaną"¹¹⁴

Wyjątek z tej reguły stanowią tytuły rozdziałów, które informują o wyglądzie postaci w sposób bezpośredni: "Brzydka panna"¹¹⁵ - odnoszący się do Ady Solskiej; tytuł ten ma swój odpowiednik w rozdziale zatytułowanym "Piękne panny"¹¹⁶ poświęconym Helenie Norskiej, Madzi Bżzeskiej i Joasi.

W twórczości Prusa na szczególną uwagę zasługuje niezwykła umiejętność pisarza w nadawaniu odrębnego stylu, osobowości bohaterom. W przedstawieniu postaci element stylizacji przejawia się w geście, ruchu, kostiumie, w języku jakim mówią i roli, którą mają do spełnienia. Poprzez jednostkę, którą Prus portretuje daje nam on nie tylko obraz danej indywidualności, ale środowisko i epokę z której ona pochodzi. Choć w elementach stylizacji gest i kostium odgrywają bardzo ważną rolę, zasadnicze i najistotniejsze znaczenie ma u autora element psychiki ludzkiej i urabianie duszy danej postaci. W przedstawieniu postaci pisarz daje szczegółowy obraz przejawów duszy, stosunek człowieka do

114 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 14-15.

115 id., str. 38.

116 id. str. 47.

życia i otoczenia, ambicje i dążenia. Najwymowniejszymi przykładami są: pani Latter, Madzia Brzeska i Ada Solska w Emancypantkach i panna Izabela Łęcka w Lalce.

W charakterystyce postaci Prus ogranicza się do przedstawienia fragmentów życiowych, które najlepiej odzwierciedlają charakter danej postaci i jej stosunek do życia i do ludzi. O życiu Madzi Brzeskiej przed jej pobytem na pensji u pani Latter nie wiele wiemy. Dzieje pani Latter znane nam są w okresie gdy jest przełożoną pensji, wiemy coś niecoś o jej dwukrotnym małżeństwie, ale już nic o jej życiu przed zamążpójściem. Analogicznych przykładów można znaleźć więcej. Metoda Prusa polega na wyborze fragmentów z życia danej postaci, fragmentów takich, które zespala ją całość powieści i dają logiczne związanie z zakończeniem utworu.

W dialogu Prus niezwykle umiejętnie i z wielkim artystyzmem potrafi wydobyć rytm mowy i język poszczególnych postaci; oddaje to odpowiednim słownictwem charakterystycznym dla nich, dla ich poziomu kultury, pochodzenia i temperamentu. Każda jego postać nosi w sobie piętno przynależności do określonej warstwy społecznej. Brzozowski ujmuje to w sposób następujący:

"Czuje się w psychologii postaci Prusa, w samym języku jakim mówią one, wpływ nieustannie dokonywującej się zmiany w strukturze społecznej. Prus ma balzakowski zmysł środowisk społecznych. Prus jak Balzak nie porzeka na tworzeniu pojedynczych postaci, tworzy całe społeczeństwa, które przekształcają się i rozwijając, kształtują ludzi. Możemy odnalźć w kreślonych przez niego charakterach jakby wyżłobienia, bruzdy pozostawione przez proces dziejowy, niweczący stare stosunki i wytwarzający nowe, długą i bolesną pracą przysotowania

się, wzrastania duszy w nową formę"¹¹⁷

Nieumiejętność przystosowania się do nowych prądów społecznych obserwujemy u pani Latter. Czuje się ona zupełnie zgubiona i bezbronna wobec nowej struktury społecznej, tkwi ona jeszcze w przestarzałych przesądach sfery arystokratycznej, nie posuwa się naprzód, nie idzie z prądem czasu. Malinowska znacznie lepiej rozumie nowy układ społeczny i umie sprostać jego wymaganiom.

Zjawiska te bardzo często ukazane nam są w dialogach i trzeba przyznać, że poprzez dialog Prus charakteryzuje swoich bohaterów z wyjątkową precyzją i dokładnością. Szereg postaci nie zostaje naświetlony żadnym słowem komentarza autorskiego, poznajemy je wyłącznie poprzez dialog.

Język, jakim mówią postaci Prusa jest niezmiernie żywy i dostosowany do indywidualnej psychiki danej postaci. Język jakim mówią kobiety jest prawdziwy, jest on oparty bezsprzecznie na słownictwie i sposobie wypowiedzenia się właściwym kobietom. Egzaltacja i afektacja kobiet jest doskonale uchwycona w dialogu.

Felcia Janocka z Lalki mówi ze łzami w oczach do panny Izabeli: "... żebym miała z nim jechać konno ... za nic w świecie! ... Wolałabym umrzeć ..." ¹¹⁸. Podobnie Madzia Brzeska, rozmyślając o przewrotności panny Howard mówi: "Wolałabym umrzeć, aniżeli coś podobnego pomyśleć" ¹¹⁹.

Karykaturalność czy groteskowość niektórych postaci przejawia się często w języku, jakim one mówią. Afektacja

117 St.Brzozowski, Współczesna powieść polska, str. 82.

118 B.Prus, Lalka, tom 3, str. 130.

119 B.Prus, Emancypantki, tom 1, str. 147.

podstępnej z Emancypantek jest tego wymownym przykładem:

"Bo widzisz moja deroga ... Mów jej po perostu Femciu ..."¹²⁰

Czasem groteskowość podkreślona jest w opisach wyglądu zewnętrznego, jak w opisie Korkowiczowej z Emancypantek:

"Wtłoczyła się nieduża, ale tęga i rumiana dama w jedwabnej sukni orzechowego koloru. Zdawało się, że rozpuszczona jej szata napełnia szelestem cały pokój i że reszta dziennego światła ucieka przed blaskami jej dewizek, pierścieni, bransolet, tudzież świecideł pokyskujących na rozmaitych punktach głowy"¹²¹

Prus znakomicie panuje nad bohaterami swoich powieści, jego kierownictwo nie pozwala na żadne dysonanse lub sprzeczności w ich postępowaniu. Jest to jeden z trudniejszych czynników w dążeniu każdego pisarza do osiągnięcia przekonujących i żywych postaci. Postacie Prusa charakteryzuje wyjątkowa konsekwencja w reakcjach i ścisłość związania z akcją.

Z niezwykłą intuicją potrafi Prus wczuć się w psychikę kobiety, żadne przeżycie duchowe nie jest mu obce: wyczuwa ból i smutek, radość i szczęście, rózdarcia i konflikty wewnętrzne. Umie ocenić dobre i złe strony charakteru. Podkreśla to Brzozowski:

"Postacie Prusa okazują przed nami wewnętrzne swe życie, takie, jakim było dla nich samych. Zagadnienia życia duchowego postaci Prusa jest zazwyczaj sprowadzone do odczucia ich stanu duszy, po przez pryzmat właściwego Prusowi dobrotliwego humoru. Pojedynczy człowiek obchodzi go przeważnie uczuciowo"¹²²

120 B. Prus, Emancypantki, tom 2, str.

121 id., tom 1, str. 9

122 St. Brzozowski, Współczesna Powieść Polska, str. 88.

Są postacie, które Prusa wprost fascynują. Są to charaktery niepowszednie, których psychika pasjonuje autora i interesuje go w wysokim stopniu. Do postaci takich należy panna Izabela - świadczy to w jakim kierunku idą zainteresowania autora. Również absorbują Prusa charaktery namiętne i natury nieobliczalne, jak pani Latter; wyczuwa się, że kreując tę postać autor rozwiązuje jakiś pasjonujący go problem psychologiczny. Stosunek Prusa do pani Latter formułuje Brzozowski:

"Ile siły energii, namiętności, czuje się w każdym słowie tej kierowniczkii pensy. Tu dostrzegamy znowu u Prusa rys bardzo znamieny. Prus nie lęka się namiętności, nie umoralnia jej par force. Wydaje mu się ona piękną a przynajmniej interesującą, taką, jaką jest. Taką pani Latterowa ma w swojej walce o mikroskopijne interesy swego rodzinnego życia zupełnie napoleonowskie gesty"¹²³

Należy podkreślić, że z uwagi na okres w którym Prus pisał, kwestie życia erotycznego postawione zostały bardzo śmiało, bez uwagi na odgłosy fałszywej pruderii. Psychologia erotyzmu stanowi bardzo silną stronę talentu Prusa.

Prus wprowadza w swoje utwory dużą ilość postaci kobiecych, dotąd niespotykaną w literaturze polskiej. Jest to zupełnie w duchu literatury zachodniej tego okresu, gdy powieściopisarze w imię realizmu rozpoczęli przedstawiać życie we wszystkich jego przejawach.

Największym osiągnięciem Prusa jest, że postacie

123 St. Brzozowski, Współczesna powieść polska, str. 90.

jego mają wymiar, poruszają się, oddychają, słowem - żyją. Niezwykła jest też różnorodność typów, jakie wprowadza. Żaden z pisarzy polskich tej epoki nie wzbogacił polskiej literatury tak wspaniałą galerią ciekawych portretów kobiecych, przepojonych zrozumieniem psychiki i znajomością duszy kobiety.

WNIOSKI

Efekty, które autor osiąga w kreowaniu postaci kobiecych nie mają charakteru mechanicznego. Głęboka znajomość duszy ludzkiej i zdolność obserwacji przejawów życiowych pozwoliły Prusowi stworzyć nieprzeciętną i wspaniałą galerię portretów kobiecych. Jego wizja duszy ludzkiej jest głęboka i wszechstronna, dlatego też postaci Prusa wymagają dokładnej i szczegółowej analizy. Wszystkie portrety kobiece w twórczości Prusa /za wyjątkiem postaci z Faraona/ są kreowane na podstawie obserwacji wziętych z życia, nie są sztucznym tworem wyobraźni autora.

Różnorodność kreacji zasługuje na specjalne podkreślenie; są one najczęściej ujęte obiektywnie, czasem stoją na pograniczu postaci ujętych obiektywnie i karykatur, czasem znów są to zdecydowane karykatury.

Bohaterowie czują wszelką krzywdę, reagują na cierpienie bliźniego, jak na swoje własne przeżycie, traktują zło nie jako metafizyczną konieczność istnienia, lecz jako wynik ludzkich błędów, ludzkich wad i konsekwencję niewłaściwie zorganizowanego współżycia społecznego. Ta powszechna krzywda uosobiona w szeregu postaci kobiecych jest zawsze i stale obecna w świadomości bohaterów Prusa. Przejawia się w tym głęboki zmysł moralny Prusa i jego prawość społeczna. Żadna z jego bohaterów nie znajduje szczęścia w świecie, który autor uważa za zły, żadna nie godzi się z istniejącym porządkiem rzeczy i nie zawiera przymierza ze złem.

Prusa charakteryzuje ogromna wnikliwość psychologiczna, pogłębiona gruntowną wiedzą z tego zakresu. Posiada on również wszechstronną wiedzę z zakresu socjologii, jest w nim więc i wnikliwość socjologa, który pierwszy chyba w literaturze polskiej potrafił traktować człowieka na tle determinującego go środowiska społecznego. Człowiek u Prusa nigdy nie jest sam - otoczenie jego zawsze w jakiś określony sposób wpływa na niego i kształtuje jego psychikę. Jest to interesujący i pełen jaskrawych barw obraz współczesnego Prusowi społeczeństwa. Jest to również analiza jednostki na tle stosunków społecznych i wyczerpujący obraz przekroju społeczeństwa w różnych płaszczyznach, z dokładną analizą rozkładu moralnego, martwoty i bezproduktywności sfery arystokratycznej. Prus w swej twórczości przedstawia jednostkę, obejmując zarazem całokształt zagadnień życia społecznego; żadna dziedzina życia zbiorowego, kształtująca jednostkę, nie jest mu obca.

Wśród polskich pisarzy tej epoki, Prus jest jedynym, który potrafił w tak genialny sposób przeprowadzić proces doskonalenia się religijnego i zobrazować szczyt tak bezmiernie harmonijnej kultury duchowej. Prus usilnie poszukiwał świętości w duszach swych bohaterów - jego wiara w człowieka pozwoliła mu dopiąć tego celu.

Niezapomniane i wysoce artystyczne kreacje typów kobiecych, w omówionych przez nas powieściach, mają wartość aktualną, trwałą i pełną dynamiki.

BIBLIOGRAFIA

Araszkiewicz, Feliks, Bolesław Prus. Filozofia, kultura, zagadnienia społeczne, Wrocław - Warszawa, Książnica Atlas, 1948, 367 str.

Autor omawia szczegółowo zagadnienia filozoficzne i społeczne u Prusa, a w szczególności problem kultury religijnej jego postaci. Praca zawiera dokładną bibliografię prac krytycznych jakie ukazały się na temat twórczości Prusa do roku 1947; bibliografia ta została uznana za kompletną.

Brzozowski, Stanisław, Współczesna powieść polska, Jan Fiszer, Warszawa, /b.d./, 203 str.

Jeden z rozdziałów poświęcony jest twórczości Prusa, ujętej z punktu widzenia społecznego i na tle prądów epoki.

Charbonneau, Robert, Connaissance du personnage, Montréa, Ed. de l'Arbre, 1944, 193 str.

Praca z zakresu teorii charakterystyki i jej metod. Wykorzystana pośrednio dla naświetlenia tego zagadnienia.

Chlebowski, Bolesław, La littérature polonaise au XIXe siècle, Paris, Institut d'Etudes Slaves de l'Université de Paris, 1933, 533 str.

Pełny obraz historii literatury polskiej w wieku XIX-ym z nawiązaniem do literatury zachodnio-europejskiej w tym okresie. Wykorzystane dla umieszczenia Prusa na tle epoki i porównania z innymi, współczesnymi mu pisarzami.

Courtney, Janet E., The Adventurous Thirties, a Chapter in the Women's Movement, London, Oxford University Press, 1933, 279 str.

Cunnington, C.W., Feminine Attitudes in the Nineteenth Century, London, William Heinemann, 1936, 314 str.

Obie wyżej wymienione prace poświęcone są prądom, zagadnieniom kobiecym w wieku XIX-ym, a w szczególności zagadnieniu emancypacji. Wykorzystane zostały dla porównania problemu polskiego z tym samym na terenie ogólnie europejskim.

Dickens, Charles, Little Dorrit, London, Chapman and Hall /b.d./, 680 str.

Powieść wykorzystana dla celów porównawczych przy charakterystyce Madzi Brzeskiej z Emancypantek.

Grubiński, Wacław, Lalka czy pajac? w Wiadomościach, Londyn, no. 241, 1950.

Przyczynek na temat genezy tytułu Lalki B.Prusa.

Kleiner, Juliusz, Prus wobec zagadnień kultury i struktury społecznej w Tygodniku Powszechnym, Kraków, no. 5, 1949.

Czołowy krytyk i historyk literatury polskiej omawia zagadnienia społeczne w twórczości Prusa i stanowisko Prusa wobec zjawisk społecznych.

Kott, Jan, Jeszcze o "Lalce" i pozytywizmie /1/ w Kuźnicy, Warszawa, No.51-52, 1947.

-----, O "Lalce" Bolesława Prusa, Warszawa, Książka i Wiedza, 1949, 103 str.

Szczegółowa analiza Lalki Prusa z uwzględnieniem tła społecznego i jego roli. Ujęcie typowo marksistowskie. Zawiera kilka ciekawych uwag z zakresu charakterystyki postaci kobiecych.

Kwiatkowska, Zofia Elżbieta, Niespodziewana Kariera w Tygodniku Powszechnym, Kraków, no. 202, 1949.

Artykuł o powieści Szalona Kraszewskiego, użyty dla celów porównawczych ze względu tematykę - emancypacja kobiet.

Maritain, Jacques, An Introduction to Philosophy, London, Sheed and Ward, 1930, 272 str.

-----, Religion and Culture, London, Sheed and Ward, 1931, 67 str.

Dzieła te dają syntezę poglądów filozoficznych J.Maritain, ważną ze względu na silną styczność z poglądami Prusa.

Nicoll, W.R., A Study in the Methods of Dickens, London, Hodder and Stoughton, /b.d./.

Praca krytyczna na temat metod pisarskich Prusa, uwzględniona w związku charakterystyką Madzi Brzeskiej.

Nowosad, Witold, Wokulski w Wiadomościach, Londyn no. 250, 1951.

Głos w dyskusji na temat genezy tytułu Lalki.

Prus, Bolesław, Dzieci, Jerozolima, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1944, 224 str.

Powieść Prusa o charakterze politycznym. Ma ona za tło ruchy rewolucyjne w Królestwie w roku 1905. Wykorzystana w rozdziale poświęconym roli kobiety w rodzinie.

-----, Emancypantki, Jerozolima, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 1944, 4 tomy.

Powieść związana z ówczesnymi tendencjami emancypacyjnymi kobiet. Zawiera bogatą galerię typów kobiecych, z przewagą kobiet samodzielnych bądź dążących do samodzielności.

-----, Lalka, Jerozolima, Wyd. W Drodze, 1944, 4 tomy.

Powieść o elementach społecznych i psychologicznych. Wśród typów kobiecych, bardzo licznie reprezentowanych, przeważają kobiety z arystokracji, przedstawione przez Prusa w świetle ujemnym.

-----, Placówka, USA, Polish War Relief of USA, /b.d./, 405 str.

Powieść wybitnie społeczna, poświęcona walce chłopca polskiego z kolonizatorami niemieckimi w zaborze pruskim. Specyficzna, z punktu widzenia naszej pracy, postać Słimkowej.

Romankówna, Mieczysława, Na nowych drogach. Studium o Elizie Orzeszkowej, Kraków, Wyd. M.Kot, 1948, 460 str.

Głębokie studium o Orzeszkowej, ujęte na tle współczesnych europejskich prądów filozoficznych. Zawiera również szereg uwag o innych autorach polskich interesujących się zagadnieniem emancypacji kobiet.

Szweykowski, Zygmunt, Twórczość Bolesława Prusa, Poznań, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, 1947, 2 tomy.

Głębokie studium całokształtu twórczości Prusa.

Wojciechowski, Konstanty, Dzieje Literatury Polskiej,
Hanower, Wyd. Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego,
1946, 249 str.

Omawia m.inn. zagadnienia twórczości Prusa.

Zawodziński, K.W., Stulecie trójcy powieściopisarzy,
Łódź, Wł. Bąk, 1946, 111 str.

Jeden z najlepszych współczesnych krytyków literac-
kich polskich omawia twórczość Prusa, Orzeszkowej i Sienkie-
wicza, kładą głównie nacisk na zagadnienia społeczne u tych
pisarzy.

ABSTRACT

Creative works of Bolesław Prus /nom de plume of Aleksander Głowacki, 1847 - 1912/, one of the most prominent Polish novelists of the positivistic period, have long been the subject of literary criticism. A bibliography compiled by Feliks Araszkiwicz, as recently as 1948, comprising 309 entries /generally considered to be a comprehensive list/ of critical works about Prus' writings shows that no critic has yet analysed his numerous and well delineated women characters. This thesis, therefore, attempts to make such an analysis.

Prus displays a passion for the portraiture of women, but is by no means a feminist. He is at all times interested in women as human beings and unerringly searches for spiritual values in them.

Although empty and idle female types do appear frequently in his novels, he does not admire them - his sympathies are only for clean and unblemished types who are well exemplified in Magdalena Brzeska, the heroine of his novel Emancypantki.

Among the women characters created by Prus it is easy to find many who belong to clearly defined classes, and these groups are used as the basis of the chapter divisions in this dissertation. The classes are as follows: career women, women of luxury, and mothers.

Some of Prus' career women are often forced in their occupations by their circumstances of life, some desire to be independent because of their calling, and others /notably

the suffragette type/ fanatically advocate the rights of women without understanding the true meaning of the feminist movement.

The characters in the second group are the typical women of the Polish aristocracy of this time. They are ladies of leisure who consider themselves to be higher beings and who know no law other than a sense of obligation to their class. Prus portrays the moral decadence of some aristocratic women who are economically utterly useless and generally speaking a detriment to society at large.

Prus stresses the fact that mothers constitute the basic compound of every society, and therefore believes that women in the role of mothers contribute more for the benefit of society than they do in any other role. But in spite of his advocacy of high ideals, there are surprisingly few women-mothers among the characters he portrays who meet the high standards set by the creator.

For Prus the sociologist women constitute one of the basic social elements, and should thus fulfil certain inescapable moral and social obligations. The treatment of women characters in his novels is therefore closely connected with the social structure and background of the community in which they live.

In presenting his large gallery of portraits, Prus does not forget the psychological factors which shape female character. He particularly calls attention to the character molding significance of religion and education. In Emancypantki, for example, he analyses the religious culture of all his characters and presents a complete

philosophical system which is in every respect a Thomistic theory very similar to that of Jacques Maritain. At a time when positivistic philosophy prevailed among Polish writers, Prus had the courage to denounce a doctrine which recognizes only the positive facts and observable phenomena.

No Polish writer achieved such an exquisite perfection in showing how the processes of gradual spiritual and religious perfection can develop into an immense unity and harmony of the human soul.

Prus denounces education in Poland as having failed to keep pace with the educational demands of his time and tendencies towards female emancipation and shows the fatal consequences of these educational defects.

During his literary career Prus used numerous methods of character delineation. It is very characteristic that often the methods are adapted to the persons he portrays. He is extremely successful in maintaining control over the development of characters, and achieves great objectivity and fidelity in his delineations.

From the artistic point of view the method of characterization employed completes and supplements the ideological part of the portrait. Although Prus' own social convictions are transferred to the minds and lives of his characters, he never sacrifices the aesthetic to the didactic by too obviously over loading his characters with pedagogy and theorizing. His portraits and sketches are alive, true, convincing and moving as they obviously are based on observations from real life. They arouse humanitarian feelings for all suffering mankind. In the history of the Polish novel they constitute one of the first studies of this kind.